Nr. 55 Łódź, Piątek 24 lutego 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Na przełomie.

Wielce od pewnego czasu pogmatwana sytuacja polityczna w Europie zaczyna nieco się wyjaśniać. Jeszcze w ubiegłym tygodniu sprawa zwołania konferencji genueńskiej zdawała się być o tyle beznadziejna, że było prawie pewne, że przed zjazdem musi dojść do jakiegoś gwałtownego wybuchu pomiędzy Francją a W. Brytanją. Dopiero wczorajsze telegramy przyniosły sytuacji tej znaczną ulgę.

Bardzo interesująca była wiadomość, otrzymana przez nas z Paryża o półurzędowym zawiadomieniu Quai d'Orsey, iż Londyn zasadniczo zmienia swą linję polityczną w stosunku do bolszewików. Według informacji „Temps“ Anglja ma zamiar uznać sowiety niejako „na raty“. Tak więc najpierw sowiety miałyby zobowiązać się w Genui do uznania w terminie sześciotygodniowym własności prywatnej obywateli państw obcych w Rosji, oraz zabezpieczenia przedsiębiorstw zagranicznych w Rosji.

Gdy pierwszy ten egzamin wstępny Rosja zda z wynikiem dobrym, nastąpi dalszy etap: będzie zwolana nowa konferencja międzynarodowa, na której ententa zaproponuje uznanie przez Rosję dawnych długów wojennych i przedwojennych. Jeśli sowiety i na to się zgodzą, wówczas, po upływie sześciu dalszych miesięcy nastąpi ostateczne uznanie rządów bolszewickich „de jure“.

Wiadomość „Temps“, którą podaliśmy z obowiązku dziennikarskiego, należy jeszcze dodatkowo zaopatrzyć w komentarz. Bez niego wygląda ona bardzo dziwnie i jest wielkim tryumfem polityki Poincaré nad Lloyd George'm. Przedewszystkiem trzeba ją przyjąć z całkowtą rezerwą i niedowierzaniem. Mowa tam nie o nocie, ale o „zawiadomieniu“ półoficjalnem.

Rozumiemy, jak daleko owe „zawiadomienie“ mogło zmienić swą firmę i treść od chwili zakomunikowania go przez dyplomatę angielskiego, aż do chwili „przykrajania“ przez redakcję „Temps“ stosownie do potrzeb aktualnych polityki francuskiej. „Temps“ jest półoficjalnym organem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i dlatego właśnie komunikaty jego o polityce zewnętrznej innych państw nie zawsze są wierną kopją prawdy.

Jest dla nas rzeczą całkiem pewną, że w zasadniczych wytycznych polityka angielska w stosunku do Rosji absolutnie się nie zmieniła. Jakież były powody? W ostatnich dniach nie zaszło absolutnie nic, co uprawniałoby do czynienia tego rodzaju przypuszczeń. Nie ulega kwestji, że samo postawienie sprawy rosyjskiej na konferencji w Genui nie ulegnie rewizji.

Zdaje się nawet, że odwrotnie: kontakt francusko-sowiecki stał się nareszcie faktem. Przed kilku dniami donosiliśmy o wywiadach, jakie miał korespondent „Matin“ w Berlinie p. Jules Sauerwein z Radkiem i Rakowskim. „Matin“ zamieszczał wywiady te na honorowem miejscu. Pisane były w tonie bardzo ciepłym i przyjaznym. Cała prasa europejska natychmiast zwróciła uwagę na fakt, iż popularne pismo burżuazyjne tak chętnie otwiera łamy swe opinjom bolszewickim i kładzie niejako w usta Rakowskiemu szereg komplementów pod adresem Francji.

Bardzo ciekawe na temat ten uwagi zamieszcza londyński "Observer". *)

Stwierdza, że w umysłowości francuskiej i w polityce rządu wobec sowietów nastąpiła zasadnicza zmiana. P. Skobelew, choć nieznany oficjalnie, spełnia w Paryżu tę samą rolę, co Krassin w Londynie. Jego konferencje z Loucheurem przygotowują zbliżenie ekonomiczne franko-rosyjskie. Loucheur uważany jest za filar porozumienia franko-rosyjskiego przez grupę posłów, którzy życzyliby sobie utworzenia konsorcjum francuskiego dla odbudowy Rosji. Powszechnie mniemają, że układy Loucheura z Rathenauem w sprawie eksploatacji Rosji zostaną rozszerzone.

Faktem jest, że Francja pozbyła się uprzedzeń wobec Moskwy, gdyż niczego bardziej nie pragnie, jak powrócić do dawnych owocnych stosunków z państwem rosyjskiem

Dalej „Observer“ stwierdza, że promotorem obecnej zmiany jest sam prezydent Francji, Millerand.

Otacza się on emigrantami rosyjskimi, których darzy zupełnym zaufaniem. Ci zaś, najbardziej nawet „biali“, są znużeni czekaniem na skon bolszewizmu i coraz bardziej zwracają się do uzgodnienia rozmaitych prądów rosyjskich. Prof. Ipatiew otwarcie werbuje dla Rosji uczonych i techników francuskich.

Obecnie nie ma już mowy o „kolczastym drucie“, przeciwnie, mówi się o wolnej komunikacji i handlu z Rosją.

Sprawa długów rosyjskich w bankach francuskich posłuży do rozmaitych subtelnych kombinacji finansowych. Rosja powita francuski kapitał z zadowoleniem i francuskich inżynierów również. Francję specjalnie interesuje węgiel, tkalnie i cukier rosyjski. Przy tej sposobności „Observer“ przypomina zasługi Francji, która, tworząc i podnosząc przemysł rosyjski podnosiła równocześnie cały kraj przez budowę dróg i kolei, przeciwnie niż niemcy, którzy tylko kraj wysysali.

Zdanie „Observer'a“ trzeba jeszcze nieco skoregować. Obecne umizgi bolszewików do Francji — to nie jakaś szczególna miłość dla rasy romańskiej lub wdzięczność za dawne zasługi.

To tylko świetnie prowadzona polityka: Rosja rozumie to, czego, niestety, nie rozumiała Polska, nawiązując najbliższy kontrakt z Francją, a zaniedbując zupełnie Anglję i Włochy.

Lepiej mieć sześciu kontrahentów, czy protektorów, niż jednego, wtedy bowiem łatwiej między niemi lawirować, zachować samodzielność i wyciągać maximum korzyści dla siebie. Rosja nie powtarza naszego bolesnego błędu i stara się rozszerzyć grono swych ekonomicznych „adoratorów“ możliwie najbardziej.

Mimo to Poincaré się droży. Widocznie starania kapitalistów i wielkich przemysłowców jeszcze nie dotarły do mas. We Francji z opinją żartować nie wolno, a trzeba ją najpierw znów ukołysać, jak małe dziecko, przy pomocy wywiad w „Matinie“ i portretów przystojnych dygnitarzy sowieckich. Poincaré dziś się jeszcze waha i stawia opór natychmiastowemu zwołaniu konferencji i uznaniu bolszewików.

Mowa może być jednak jedynie o formach. Tutaj, istotnie, pewne sukcesy trzeba zapisać na dobro francuskie.

Konferencję na razie odłożono do połowy może kwietnia, do czego, zresztą, przyczyniły się też Włochy. Bardzo ciężki tym razem przebieg przesilenia gabinetowego uniemożliwia przygotowania do konferencji. Wypadek pomógł tu p. Poincaré, gdyby bowiem w styczniu obrano w Cannes inną miejscowość na odbycie konferencji np. Londyn (o czem była mowa), wówczas możemy być pewni, że z udziałem Francji, czy bez niej, konferencja byłaby się odbyła.

W związku z zmianami formalnemi, coraz częściej poczynają zjawiać się pogłoski o możliwości dymisji Lloyd George'a. Rozpowszechnia je może jedynie ten kto nie zna zupełnie dziejów parlamentaryzmu angielskiego w ostatnim wieku. Identyczna sytuacja była za długoletnich rządów Disraeliego-Beaconsfielda. Miał on przeciwników na wszystkich ławach, a jednak nikt nie odważył się go strącić. Lloyd George ma nie tylko przeciwników, ale zaklętych wrogów. Ale właśnie ci wrogowie obdarzeni są tak silnym zmysłem, że upadek Lloyd Georgea w chwili obecnej uważają za klęskę kraju. Poświęcają tedy interes partyjny interesowi państwowemu.

Nie dziw, że u nas tego nikt nie jest w stanie zrozumieć. Ale w Anglji nikt tak samo nie może zrozumieć porządku rzeczy u nas...

Czesław Ołtaszewski.

*) Cytujemy go dzięki sprawności naszej poczty, według „Kurjera Lwowskiego“, gdyż bezpośrednio do Łodzi „Observer“ jeszcze nie doszedł, choć powędrował już do Lwowa.

Odprawa „Rzeczypospolitej“.

—o—

We wczorajszym numerze „Rzeczypospolitej“ ukazał się przedruk z „Kurjera Poznańskiego“, który na podstawie przedruku z „Lodzer Freie Presse“, która przedrukowała nasz artykuł, wydaje opinję o „Głosie Polskim“ i uprawianej przez nas polityce.

Dolarowy lejborgan p. Paderewskiego zechce łaskawie przyjąć do wiadomości, iż redakcja „Głosu Polskiego“ i jej spółpracownicy polityczni nie przyjmują odpowiedzialności ani za nieścisłe przekłady, ani za fałszywe i niezgodne z duchem artykułu cytaty, ani wreszcie za [illegible]

informacje prasy, dotyczące osobiście naszych spółpracowników.

To jest w każdym razie pewne, że poglądy polityczne i społeczne, które propagujemy, a które odbiegają daleko, jaknajdalej od stanowiska „Rzeczypospolitej“ „Kurjera Poznańskiego“, „Lodzer Freie Presse“, nacjonalistów i szowinistów wszelkich barw, maści i odcieni, oraz nieszczęsnej i zgubnej polityki p. Skirmuntta, pochodzą z czystego głębokiego przekonania i troski o dobro państwa, a nie z mętnych źródeł amerykańskich dolarów p. Paderewskiego, z których pije p. Stroński i jego plejada.

Kronika polityki polskiej.

— Poseł niemiecki w Warszawie p. Schoen wyjechał do Berlina. Zastępuje go radca poselstwa pan Bendorf.

— Przybył do Warszawy w sprawach urzędowych delegat rządu polskiego w Wilnie p. Sołtan.

— Marszałek sejmu p. Trąmpczyński był wczoraj u p. prezydenta rady ministrów Ponikowskiego i odbył z nim konferencję w sprawach związanych z obradami i nastrojem sejmu.

— Radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie dr. Henryk Glück ustępuje z zajmowanego stanowiska.

— W paragrafie 9 dodatkowej umowy z dn. 21 grudnia 1921 r. w sprawie wykonania i uzupełnienia polsko-gdańskiej konwencji z dn. 20 listopada 1920 r. były przewidziane dalsze rokowania. Rozpoczęto w ministerjum przemysłu i handlu rokowania z przedstawicielami Gdańska senatorami Jewelowskim i Volkmannem na czele. Omawianą będzie sprawa zniesienia granicy gospodarczej przed 1-ym kwietnia r. b. oraz sprawy cukru, sacharyny, papierosów i węgla.

— Pomimo zgody, wyrażonej przez rządy sowieckie na rozpoczęcie rokowań w sprawie zawarcia umowy handlowej z Polską, rokowań dotychczas nie rozpoczęto. Opóźnienie nastąpiło skutkiem nieporozumienia, wynikłego pomiędzy rządem rosyjskim i ukraińskim co do liczby delegatów, którzy mają być wysłani do Warszawy. Rząd rosyjski zrobił ustępstwo oddając w ręce p. Szumskiego, przedstawiciela Ukrainy, przewodnictwo delegacji rosyjsko-ukraińskiej dla rokowań z Polską, lecz chce wysłać większą ilość ekspertów. Temu sprzeciwia się jednak rząd ukraiński. Między rządami sowieckiemi zachodzą pewne także nieporozumienia, zaś rząd ukraiński usiłuje zdobyć sobie samodzielność. (AW).

Z komisji sejmowych.

Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła w myśl wniosku rządowego dodatek dla profesorów wyższych zakładów naukowych. Dodatek ma wynosić 50 proc. Projekt komisji oświatowej, żądający, aby dodatek oświatowy zwiększyć do 75 proc. dodatku drożyźnianego, pozostał w mniejszości.

W sprawie przedsiębiorstw rządowych przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że rząd ma zamiar oddać w dzierżawę saliny galicyjskie z tej racji, że wydajność robotnika w przedsiębiorstwach prywatnych jest znacznie wyższą, niż w przedsiębiorstwach rządowych.

Rachunki za włoską amunicję.

(Telefonem z Warszawy).

Dla ostatecznego uregulowania rachunków za dostarczoną nam przez Włochy amunicję utworzono w Warszawie mieszaną komisję polsko-włoską, do której wchodzą pp. Amedevi, pierwszy sekretarz poselstwa, major Stabile szef sztabu misji wojskowej włoskiej, Menad di Cordi, radca handlowy poselstwa włoskiego.

Ze strony polskiej pp. Olszowski i Strzembosz, major Kosakowski i rotmistrz Prądzyński, wreszcie p. Wojtkowski z ministerstwa skarbu.

Sejm wileński.

Plenum.

WILNO, 23 lutego. (AW). Plenum sejmu na posiedzeniu w czwartek wieczór ma przyjąć do wiadomości złożenie mandatu przez posła Janikowskiego, na którego miejsce wejdzie poseł Szopel z listy rad ludowych.

Z wileńskich komisji sejmowych.

WILNO, 23 lutego (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji politycznej omawiano sprawę pasa neutralnego oraz sprawę aresztowania w Kownie polaków, którzy z powodu okropnych warunków hygjenicznych masowo zapadają na tyfus plamisty. Dla zbadania w tej sprawie dokumentów i opracowania odpowiednich wniosków wybrano podkomisję, składającą się z trzech posłów. W kwestji pasa neutralnego uchwalono wniosek: „Wysoki sejm uchwalić raczy: Sejm stwierdza, że część ziemi wileńskiej znajduje się pod panowaniem władzy litewskiej. Ludność tych obszarów w znacznej większości niewątpliwie polska, co krwią swych synów o niepodległość i wolność Polski niejednokrotnie stwierdziła, — pragnie należeć do Rzeczypospolitej polskiej. Sejm w Wilnie prosi i wzywa sejm ustawodawczy oraz rząd Rzplitej do poczynienia kroków celem włączenia tych obszarów do Polski. Następnie komisja polityczna obradowała nad wnioskami w sprawie uchwalenia ustawy zasadniczej. Kluby zgłosiły szereg wniosków, dotyczących sposobu przejęcia władzy przez Rzplitą i wyjazdu delegacji względnie całego sejmu do Warszawy. Wnioski te zgłoszone zostaną jutro do laski marszałkowskiej. Dalszy ciąg dyskusji w wymienionych sprawach odbędzie się na następnem posiedzeniu komisji w dniu dzisiejszym.

Marszałek Łokuciewski u generała Żeligowskiego.

WILNO, 23 lutego. (PAT). Marszałek sejmu Łokuciewski w towarzystwie sekretarza złożył dziś wizytę gen. Żeligowskiemu. Generał obiecał przybyć do sejmu na najbliższe posiedzenie plenarne.

W rozmowie gen. Żeligowski poruszył sprawę pasa neutralnego. Zdaniem jego, komisja kontrolująca opuściła pas neutralny, nie spełniwszy spraw, które jej poruczono, w stosunku do słusznych postulatów ludności miejscowej, jak również komisja powinna była załatwić sprawę linji Wilno-Grodno, a mianowicie, oddania tej linji Polsce.

Reparacje, a Polska.

BERLIN, 23 lutego (AW). Rząd niemiecki obraduje nad propozycją komisji reparacyjnej w sprawie rozciągnięcia świadczeń realnych na państwa małej ententy, a szczególnie na Polskę.

Rząd niemiecki nie powziął jeszcze w tej sprawie decyzji, ale w prasie ujawnia się dążenie do niespełnienia tego postanowienia umowy wiesbadeńskiej.

BERLIN, 22 lutego.—Od kilku dni bawi w Berlinie delegacja komisji odszkodowawczej pod przewodnictwem belgijskiego przedstawiciela Demelmansa. O rokowaniach delegacji tej z rządem niemieckim donoszą dzienniki z kół politycznych, iż wręczyła ona rządowi propozycję komisji odszkodowawczej w sprawie zmiany postanowień o dostawach rzeczowych.

Przedstawiciele Francji i Belgji proponują, żeby ich interesanci mogli w pewnych wypadkach stawiać wprost zapytania i czynić obstalunki bezpośrednio u niemieckich przemysłowców, gdyż dotychczasowe postępowanie okazało się zbyt ociężałe. Równocześnie rokują przedstawiciele komisji odszkodowawczej z rządem niemieckim o rozszerzenie systemu świadczeń rzeczowych na Polskę, Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję przyczem głównie chodzi o dostawę maszyn i materjału kolejowego. Żądania odszkodowawcze tych państw mają być w ten sposób uregulowane, iż miałyby prawo czynić w Niemczech bezpośrednie zakupy, o ileby ogólna wartość zamówionych towarów nie przekroczyła sumy stu tysięcy franków.

Dostawy miałyby być w ten sposób przeprowadzone, że surowiec opłacanoby w walucie kraju zamawiającego, podczas gdy opłata za roboty konieczne do sporządzenia fabrykatu byłaby uiszczona w markach papierowych, a każdorazową wartość złota tych dostaw miałaby być zaliczona na konto odszkodowań.

Sprawą tą zajmował się rząd Rzeszy, który jednakże dotąd nie powziął żadnych decydujących uchwał. Niektóre koła przemysłowe sprzeciwiają się tym zamiarom. Słychać, że Stinnes odbył w tej sprawie konferencje z Rathenauem, przyczem dał wyraz swoim wątpliwościom przeciwko tym nowym propozycjom.

Konferencja polsko-niemiecka.

GENEWA, 23 lutego (Tel. wł. „Gł. Pol.“) — Konferencja komisji arbitrażowej polsko-niemieckiej w Paryżu została odłożona wobec tego, że rzeczoznawcy niemieccy są zajęci w obradach komisji górnośląskiej w Genewie.

Na porządku dziennym tej komisji arbitrażowej znajdują się dwie kwestje: sprawa dzierżawców byłych dóbr państwowych pruskich w Poznańskiem i sprawa kolonistów niemieckich, osiedlonych przez komisję kolonizacyjną na działkach ziemi w b. zaborze pruskim już po zawarciu rozejmu w r. 1918.

Dzierżawy te i kolonje przeszły na własność rządu polskiego.

Koloniści i dzierżawcy zgłaszają pretensje o odszkodowania.

Szykany antypolskie w porcie gdańskim

GDANSK, 23 lutego. Liga żeglugi polskiej wystosowała do rządu polskiego memorjał, w którym wskazuje na okoliczność, że firmy w porcie gdańskim znajdują się pod względem korzystania z miejsc w składach w nader nieprzychylnych warunkach. Firmy polskie pracujące w Gdańsku nie otrzymały dotychczas ani jednego składu bezpośrednio od instytucji, które temi składami rozporządzają i zmuszone były wydzierżawić je od firm prywatnych za bardzo wygórowaną cenę. Ten stan rzeczy ilustruje najlepiej fakt, że jedna z firm niemieckich w Gdańsku dysponuje dzisiaj przestrzenią na przeładunek w wolnym porcie około 16-tu tys. tonn, podczas gdy na firmy polskie wraz z polskimi kolejami państwowymi przypada 6 tys. tonn. Wobec tego stanu rzeczy zachodzi obawa, że przy podziale miejsc składowych przez radę portową, wobec tendencji panującej w porcie, firmy polskie zostaną znowu upośledzone.

Głos obcy o polityce min. Michalskiego.

PRAGA, 23 lutego. (PAT). W dłuższym artykule, poświęconym omówieniu polityki obecnego ministra skarbu, p. Michalskiego, „Prager Presse“ stwierdza, że

usiłowania ministra w kierunku poprawy kursu polskiej marki nie pozostają bez rezultatów.

Z początku marka polska polska poszła w górę, potem znowu spadła, lecz od końca listopada r. ub. utrzymuje się na tym samym poziomie.

Na giełdzie w Zurychu marka polska notowana jest od 15 do 18 centimów, więc obok korony austrjackiej, jako najniższa waluta europejska.

Spotkanie premjerów

Możliwość uzgodnienia opinji.

LONDYN, 23 lutego (Havas). Poincaré zgodził się na spotkanie z Lloyd George'm w dniu 25 lub 26 lutego. Spotkanie ma nastąpić w Calais lub Boulogne.

PARYŻ, 23 lutego. — Wczoraj w południe Poincaré wysłał pocztą lotniczą do Londynu odpowiedź swą na propozycje bezpośredniego osobistego omówienia argumentów, zawartych w memorjale francuskim, dotyczącym zjazdu genueńskiego. Odpowiedź tę otrzymał angielski urząd spraw zagranicznych jeszcze w dniu wczorajszym wieczorem.

Donosząc o tem, pisma paryskie zaznaczają, że do tej pory zostało osiągnięte porozumienie w trzech sprawach, poruszonych w memorjale francuskim, a mianowicie: 1) sprawa zmiany któregokolwiek z traktatów pokojowych nie może być przedmiotem rozpraw na zjeździe genueńskim; 2) zjazd genueński nie ma prawa omawiania sprawy odszkodowań wojennych, wreszcie 3) sprawy, nie rozstrzygnięte przez zjazd, będą przekazane radzie ligi narodów.

Pisma paryskie zaznaczają dalej, iż jest możliwe osiągnięcie porozumienia między obu państwami także i w innych czterech sprawach, poruszonych w memorjale francuskim, a mianowicie: 1) zjazd genueński będzie odroczony na przeciąg kilku tygodni, a to z powodu konieczności umożliwienia rzeczoznawcom międzysojuszniczym zakończenia prac przygotowawczych; 2) udział przedstawicieli rządu sowieckiego w zjeździe genueńskim nie oznacza uznania de jure tego rządu; 3) państwa sprzymierzone mogą zawierać stosunki handlowe z rządem sowieckim bez równoczesnego nawiązywania stosunków politycznych i 4) postanowienie rady najwyższej w Cannes, według którego państwa, mające uczestniczyć w zjeździe genueńskim, przez sam swój współudział w zjeździe zobowiązują się do nieatakowania swych sąsiadów, będzie ujęte w formę rezolucji zjazdowej.

Nowy termin Konferencji.

LONDYN, 23 lutego (A.W.) — Korespondent rzymski „Timesa“ donosi, że konferencja genueńska ma być wyznaczona na 23 marca.

Syndykat dla gospodarczej odbudowy Europy.

LONDYN, 23 lutego. (Pat). Reuter. Dziś odbywa się konferencja delegatów Anglji, Francji, Włoch i Japonji, mająca na celu zbadanie utworzenia międzynarodowego syndykatu dla gospodarczej odbudowy Europy.

Kryzys gabinetowy we Włoszech.

RZYM, 23 lutego. (AW). Orlando nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu. Ta nowa nieudana próba wzmogła zamieszanie, panujące w kołach politycznych. Prasa ujawnia zrozumiałe zdenerwowanie, nie ukrywając poważnych obaw, że w razie przedłużenia się kryzysu gabinetowego trudności polityki wewnętrznej Włoch wzrosną, a ich autorytet międzynarodowy zostanie nadszarpnięty.

RZYM, 23 lutego. — Trwające ciągle jeszcze przesilenie ministerjalne wytworzyło niezmiernie poważne położenie. Z powodu oświadczenia się katolickiej partji ludowej, tak zwanej Popolari przeciwko Giolitti'emu jako ewentualnemu prezydentowi ministrów, zwolennicy jego postanowili wypowiedzieć się przeciwko każdemu gabinetowi, na które utworzenie zgodzą się popolari.

„Giornale d'Italia“ pisze, że położenie jest do tego stopnia zawikłane, iż, o ile król nie znajdzie żadnego sposobu wyjścia z położenia obecnego, wówczas parlament winien być rozwiązany, premjerem zaś państwa winien być mianowany jeden z byłych prezydentów ministrów, piastujący tę godność najczęściej i najdłużej. — Kandydatem takim jest Giolitti. Pismo wyraża jednakowoż przekonanie, że parlament załatwi ugodowo sprawę przez powierzenie Bonomi'emu misji utworzenia gabinetu.

RZYM, 23 lutego. (A. W.) W związku z przesileniem gabinetowem prasa włoska jednomyślnie wyraża *przeświadczenie, że*

konferencja genueńska nie odbędzie się w pierwotnie wyznaczonym terminie

t. j. w dniu 8 marca.

Benesz w Paryżu.

PARYŻ, 23 lutego (Pat). — Władze miejskie wydały obiad na cześć dr. Benesza.

PARYŻ, 23 lutego (Pat) Hav. Dr. Benesz w wywiadzie z przedstawicielami prasy raz jeszcze zaznaczył, iż wedle posiadanych informacji, między Anglją a Francją doszło do porozumienia co do głównych wywodów Poincaré'go. Benesz oświadczył, że nie uda się obecnie do Rzymu, lecz wprost do Pragi. Premjer Czechosłowacji zaprzeczył wszelkim pogłoskom zawierania jakiegokolwiek sojuszu obronnego między Francją a małą ententą.

Z ligi narodów.

GENEWA, 23 lutego (Pat) — Komisja finansowa ligi narodów, która ma się zebrać w Londynie, omawiać będzie kwestję kredytu dla Austrji oraz szereg innych, m. in. zagadnienia finansowego Gdańska.

Mobilizacja komunistów.

MOSKWA, 23 lutego. (Pat.) — Ogłoszona została mobilizacja komunistów urodzonych w 1899, 1900, 1902 r., w celu uzupełnienia armji i zasilenia jej elementem sobie oddanym.

Zjazd ukraiński nie odbędzie się.

WIEDEN, 22 lutego (Russpr.) Planowany na dzień 20 lutego rb. zjazd ukraińskich działaczy politycznych w Wiedniu nie mógł dojść do skutku z powodu trudności związanych z otrzymaniem pozwoleń na wjazd do Austrji.

Tętno chwili.

W onegdajszym numerze warszawskiego „Przeglądu Wieczornego“ na naczelnem miejscu wielkiemi czarnemi czcionkami widnieje ważna informacja giełdowa o spadku kursu obcych walut. A dalej:

„Zwyżka chwilowa kursu funta, dolara i franka była spowodowana warunkami lokalnemi, to jest zakupami przez fabrykantów łódzkich, którzy w tych wypadkach nie liczą się zupełnie z koniecznościami państwowemi, lecz egoistycznie zdobywają dla siebie corychlej waluty im potrzebne“.

Nie raz już pisaliśmy o niezwykłej powierzchowności i dyletanckości prasy warszawskiej. Opinja „Przeglądu Wieczornego“ nie jest wyjątkiem, jest regułą. Podzielają ją nawet sfery miarodajne. W danym jednak wypadku sylf dziennikarski popełnił jeszcze jedno głupstwo: kurs franka podniósł się niezależnie od Polski na wszystkich giełdach światowych. Frank wogóle nie jest, że tak powiemy, walutą „łódzką“. Przemysłowcy łódzcy, zresztą jak wszyscy inni przemysłowcy całego świata, nie są altruistami. Owszem, zawsze chcą jaknajwięcej zarobić i jaknajtaniej kupować waluty. Ale nie można z tego robić moralno-patrjotycznego zarzutu à la „Przegląd Wieczorny“.

Kto chce uczyć giełdy etyki, tego trzeba przedtem nauczyć logiki w... zakładzie dla umysłowo ograniczonych.

Lumen.

O pokój grecko-turecki.

Warunki rządu Angory.

EILWESE, 23 lutego. (PAT). Z Konstantynopola donszą, że rząd Angory postawił Grecji następujące warunki zawarcia pokoju:

1) **utrzymanie przedwojennego stanu Turcji i Konstantynopola;**

2) uznanie niezawisłości Turcji pod względem wojskowym, finansowym i ekonomicznym;

3) **zwrot Smyrny;**

4) autonomja zachodniej Tracji i zwrot wschodniej;

5) **zapłacenie przez Grecję odszkodowań wojennych.**

ODBUDOWA ROSJI.

Japonja chce uznać rząd sowietów.

EILWESE, 23 lutego. (Pat.)— Ushida oznajmił w parlamencie japońskim, że jeżeli rząd sowietów przyjmie warunki konferencji genueńskiej, Japonja uzne rząd sowietów.

Odbudowa Rosji.

BERLIN, 23 lutego. (AW). Licząc się z możliwością zaproszenia przedstawicieli finansistów niemieckich na posiedzenie komitetu organizacyjnego syndykatu międzynarodowego dla odbudowy Rosji, wyjeżdżają do Londynu dyr. „Deutsche Bank“, Bergman i dyr. syndykatu potasowego, Kampner.

Kredyt niemiecki dla Rosji.

BERLIN, 23 lutego. (Pat.) — Centro-sojusz zawarł z niemieckim towarzystwem handlowem „Nord-Ost“ układ handlowy, na mocy którego uzyskał kredyt 500 miljonów marek niemieckich.

Restytucja prywatnej własności w Rosji.

MOSKWA, 23 lutego (Pat) — Narkomin wniósł do rady komisarzy projekt dekretu, legalizującego posiadanie:

1) cennych metali w postaci monet,

2) walut zagranicznych i innych rzeczy wartościowych.

Rozsprzedaż fabryk rosyjskich.

MOSKWA, 23 lutego. (Pat.) — W związku z nową polityką ekonomiczną wiele fabryk trustowych, celem uzupełnienia swego budżetu i utrzymania robotnika jako też zaspokojenia prywatnych potrzeb, rozsprzedaje część maszyn i narzędzi fabrycznych.

Banki w Moskwie.

MOSKWA, 23 lutego (Pat) — Specjalna komisja rady pracy postanowiła udzielić pozwolenia na otwarcie towarzystwa wzajemnego kredytu w Moskwie oraz banku południowo-wschodniego w Rostowie nad Donem.

MOSKWA, 23 lutego (Pat) — Bank państwa odrzucił propozycję banku dońskiego, który zaproponował nawiązanie operacji z bankiem państwa. Odmowa motywowaną jest względami politycznemi.

Charakterystyczny rozkaz.

MINSK, 23 lutego. (AW). W mińskich gazetach ogłoszono rozkaz, zabraniający rozpowszechniania pogłosek o wyrabianiu kiełbasy z mięsa ludzkiego.

Metropolita Szeptycki — obywatelem honorowym.

NEW-JORK, 22 lutego (Russpr.) Jak komunikuje prasa miejscowa metropolita Szeptycki został obrany obywatelem honorowym miasta New-Wark.

Oszczędności kościelne na żywność dla głodnych.

MOSKWA, 23 lutego. (Pat.) — W.B.K. Komisja dla zaopatrzenia głodnych postanowiła skonfiskować oszczędności kościelne celem zakupienia środków żywnościowych.

Z trzeciej międzynarodówki.

HELSINGFORS, 23 lutego. — Prawie wszystkie tutejsze organizacje zawodowe, polityczne i robotnicze wypowiedziały się za przyłączeniem do moskiewskiej III międzynarodówki.

MOSKWA, 23 lutego (Pat) — Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem Zinowjewa plenarne posiedzenie komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki.

Imieniem niemieckiej partji komunistycznej przemawiała m. in. Klara Zetkin.

Scharakteryzowała ona niemiecki stan ekonomiczny, podkreślając przygnębienie i bierność robotnika niemieckiego. Zaznaczyła w końcu, iż

w Niemczech istnieją objektywne dane dla rewolucji socjalnej.

Atmosfera w Niemczech przeładowana jest elektrycznością. Zdaniem referentki

partja komunistyczna w Niemczech liczy 300 tysięcy członków.

W imieniu francuskiej partji komunistycznej przemawiał Cachin, dając sprawozdanie z działalności partji, która liczy dzisiaj

30,000 członków.

Dalej przemawiali imieniem partji Czechosłowacji Burhan i Kreibich.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Walki w Karelji.

HELSINGFORS, 23 lutego. — Wojska sowieckie, zająwszy Uchtę w Karelji, zaaresztowały wszystkie rodziny żołnierzy, którzy walczą w szeregach powstańczych. Walki pomiędzy powstańcami a wojskami sowieckiemi rozgrywają się w północnej części Karelji. W miejscowościach zajętych przez wojska sowieckie panuje głód.

Powstanie antybolszewickie na Kaukazie.

EILWESE, 23 lutego. (Pat.) — Radjo. „Petit Parisien“ donosi, że w Batum wybuchło powstanie przeciwko bolszewikom.

Na Dalekim wschodzie.

MOSKWA, 23 lutego (Pat). — Rząd republiki Dalekiego wschodu przesłał rządowi chińskiemu protest przeciwko popieraniu oddziałów kontr-rewolucyjnych, znajdujących się drogą werbunku na terytorjum chińskiem.

MOSKWA, 23 lutego. (Pat.) — Wojska republiki Dalekiego Wschodu zadały porażkę białym, zajmując Chabarowsk i zdobywając wiele zapasów żywności i amunicji.

Zajście w Gliwicach.

KATOWICE, 23 lutego. (Pat). Komendant terenu objętego stanem oblężenia na Górnym Śląsku nadesłał miejscowej prasie następujący komunikat: Dnia 19 lutego wieczorem powstała sprzeczka między nietrzeźwemi osobami cywilnemi a żołnierzami francuskimi, którzy byli również w stanie nietrzeźwym. W czasie sprzeczki jeden z żołnierzy francuskich zranił policjanta niemieckiego, który zamierzał przywrócić porządek. Winnego natychmiast aresztowano i oddano do pociągnięcia do odpowiedzialności.

Podwyżka pensji w Gdańsku.

GDANSK, 23 lutego. (AW). Między pracodawcami wielkiego i małego handlu a organizacją pracowników handlowych przyszła do skutku ugoda, mocą której płace grudniowe podniesione zostały za styczeń o 50 proc., za luty o 60 proc., za marzec o 70 proc. Ponadto ustanowiono stały dodatek dla żonatych w kwocie 300 mk. miesięcznie.

Drożyzna w Niemczech.

BERLIN, 23 lutego. (AW). Koszty utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4-ch osób na samo wyżywienie wynosiły tygodniowo w styczniu r. b. 548 mk. 80 fen., w grudniu r. u. 514 mk. 33 fen. W porównaniu z r. 1914 koszty te wzrosły 22 razy.

O umowę zbiorową w rolnictwie.

(Tel. z Warszawy).

W ministerstwie pracy minister pracy i dyrektor departamentu Kloc, odbyli naradę z przedstawicielem związku zawodowego robotników rolnych, w której wyniku prace komisji polubownej dla zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie będą mogły być prowadzone dalej.

Delegaci związku zawodowego robotników rolnych złożyli tylko zastrzeżenie, że sprawy wydalonych robotników i przyjmowania nowych nie uważają za ostatecznie załatwioną.

Ofiara demobilizacji.

Samobójstwo oficera na cmentarzu.

(Tel. z Warszawy).

Wczoraj około godziny 1-ej po południu na cmentarzu Powązkowskim w pobliżu IV bramy przechodzącego Józefa Sulińskiego zatrzymał słaniający się oficer W. P. i podając

okrwawiony mały bagnet oficerski

rzekł do Sulińskiego:

„Dobij mnie pan!“

Suliński wezwał grabarzy i z ich pomocą odprowadził desperata do kancelarji cmentarza.

Wezwany tam lekarz pogotowia stwierdził, że 25-letni Kazimierz Himmel porucznik 85 p. p. odznaczony krzyżem walecznych, zadał sobie bagnetem w celu samobójczym

ranę w okolicy koniuszka sercowego.

Po udzieleniu pomocy przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego.

Przy desperacie znaleziono trzy listy, z których wynika, że

powodem zamachu samobójczego były ciężkie warunki życia, wywołane przez demobilizację.

3)

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Z za kulis redakcji.

Kapitał a prasa. — Korupcja. — Dzienniki polskie w rękach spekulantów i banków. Wpływ partji politycznych.—

—o—

(Ciąg dalszy).

Kilkadziesiąt jeszcze lat temu istniały dawne tradycje, gdy po większej części sam wydawca był jednocześnie redaktorem pisma. — Dzisiaj należy to do objawów szczątkowych. Wielkie pismo stało się wielkiem przedsiębiorstwem kapitalistycznem, którego z jednej strony służy interesom swego wydawcy, z drugiej zaś—interesom grup, które stoją za nim. W Austrji cały szereg pism utrzymywany był przez fabryki papieru dla podtrzymania zbytu ich wyrobów. To samo dzieje się w Anglji. Niedawno obiegały pogłoski, że konsorcjum przemysłowców amerykańskich, którzy dążyli do opanowania importu włoskiego, zakłada we Włoszech kilka wielkich organów prasy celem popierania jego interesów i agitacji za pewnemi klauzulami traktatu handlowego pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Włochami. Król przemysłu niemieckiego, Hugo Stinnes, posiada przeszło 300 gazet w swym ręku i przy pomocy ich urabia codziennie opinję miljonów obywateli.

W Anglji potężne banki wydzierżawiają pewną ilość szpalt w gazetach i mają prawo bronienia na tem miejscu swych prywatnych interesów.

Słusznie pisze znany socjolog niemiecki Schöffle: „Korupcja prasy polega nie na błędnych podstawach politycznych, ale raczej gospodarczych. Wielka i wpływowa prasa wielkich miast znajduje się po większej części w rękach spekulantów. Niewiele brak do tego, by prasa stała się narzędziem wymusicielstwa i by ta klasa opanowała aparat codziennego myślenia, czucia i woli narodu, która posiada w swych rękach siłę pieniądza“.

Istotnie, gdy spojrzy się na prasę Northcliffa, gdy uprzytomni się sobie, jak podczas wojny za pieniądze fabrykantów broni i amunicji szerzył się bezbrzeżny szowinizm i szał wojenny — wówczas lęk ogarnia o przyszłość i samodzielność prasy.

Wielki kapitał trzyma w swych karbach nawet organy myślenia narodowego i państwowego. Jest to doprawdy sytuacja niebezpieczna i żadne prawodawstwo w ustroju kapitalistycznym nie może zwalczyć tego strasznego zła.

W Polsce, gdzie prasa znajduje się jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwoju, rzecz ta nie poszła jeszcze tak daleko, jak na zachodzie. I u nas jednak pewne objawy są bardzo charakterystyczne.

Przed kilku tygodniami zwrócił na to pierwszy uwagę w „Robotniku“ p. Wł. Wolert. Pisze on:

W Małopolsce zaczyna gazety wykupywać kapitalista p. Karol Grodkie. Dotychczas zdążył już wykupić następujące pisma: we Lwowie „Gazetę Poranną i Wieczorną“ o nakładzie 25,000 egzemplarzy, pismo satyryczne „Szczutek“, które bije 20,000 egzemplarzy. W Krakowie p. Grodkie kupił „Gońca Krakowskiego“, którego nakład wynosił przeszło 38,000 egz., oraz „Rewję“.

Znacznie niebezpieczniejszą dla niezależności opinji jest na tem polu działalność banku związku spółek zarobkowych. Bank ten jest w Polsce olbrzymim kolosem finansowym. Cały szereg instytucji bankowych, przedsiębiorstw, związanych z rolnictwem, przemysłem drzewnym, chemicznym, włókienniczym, elektryfikacyjnym, transportowym i t. p. finansuje Bank związku spółek zarobkowych. Do dnia 20 stycznia 1921 r. kapitały akcyjne przedsiębiorstw, w których bank ma udział, wynosiły mk. 1.196,920,000! Jest to olbrzymia finansowa potęga zainteresowana w wielu gałęziach przemysłowej działalności.

Ten potężny bank jest panem szeregu gazet, wychodzących w Poznańskiem i na Pomorzu. W byłym zaborze pruskim często wydawcą pism są drukarnie. Otóż Bank związku sp. zarob. wykupił szereg drukarni i przez to stał się panem wielu gazet. Jest pozatem właścicielem wielkopolskiej papierni w Bydgoszczy, a więc przez dostawę papieru wpływa na inne gazety.

W Grudziądzu bank wykupił drukarnię Pomorską, czyli jest właścicielem dwu dzienników — „Gazety Pomorskiej“ i „Głosu Pomorskiego“. Kupiwszy drukarnię toruńską, posiada „Orędownika na Toruń miasto i Toruń wieś“ (wychodzi dwa razy na tydzień) i „Słowo Pomorskie“, dziennik, który bije 30,000 egz. W Poznaniu zaś bank jest właścicielem drukarni robotników chrześcijańskich, a więc ma pismo „robotnicze„ „Postęp“, oraz zakupiszy „Drukarnię polską“, tem samem posiada miesięcznik „Ziemia Polska“ i trzy dzienniki „Głos Poranny“ (nakład 21.000 egz.), „Orędownik“ (nakład 25.000 egz). i „Kurjer Poznański“ (nakład 28,5000 egz.). Te gazety nietylko są przez bank finansowane po to, by przynosiły bezpośrednio dochód, lecz także, by służyły interesom banku“.

W Łodzi „Kurjer Łódzki“ znajduje się w rękach „Banku ziemi lubelskiej“. W Galicji wschodniej znany grynder nafciarski baron Roger Battaglia był jednocześnie wielkim wydawcą.

W każdym razie zastrzec należy, że prywata i korupcja o ile dostają się niekiedy na szpalty prasy polskiej, to jedynie w wypadkach wyjątkowych, w przeciwstawieniu do Zachodu, gdzie jest to regułą. Pochwała ta jest jest wreszcie dość wątpliwej natury, bo nie ulega wątpliwości, że wraz z rozrostem prasy polskiej czynniki mniej powiązane z uczciwością i rzetelnością, a bardziej z interesem, znajdą do niej taką czy inną drogę. W życiu zwykle najuczciwsi są ludzie biedni i prości...

Mówiąc o wpływach spekulacji na prasę, niepodobna przemilczeć o wpływie partji politycznych.

Szeroka publiczność naogół nie zdaje sobie sprawy z tego, jak silnie, choć mimo woli, podlega wpływom partyjnym przez prasę. Z wyjatkiem pism socjalistycznych, które wyraźnie w nagłówku zwykle określają swe credo społeczno-polityczne przez wymienienie partji lub też sakramentalne wezwanie „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!“ dziewięćdziesiąt procent prasy wszystkich krajów znajduje się pod wpływem partji, działających bądź otwarcie bądź ukrycie. Formalnie pismo jest niezależne, ale właściwie przez osobę redaktora lub specjalnego inspiratora ulega w najdrobniejszych szczegółach wpływowi stronnictw politycznych. Kto umie czytać między wierszami ten rzadko spotka się z dziennikiem, na którym nie byłoby odciśnięte wyraźne piętno partji. Jest, zresztą, rzeczą jasną, że tak być musi. Partje są ogniskami myśli politycznej w narodzie, a trudno, aby dziennik mógł oderwać się od panujących w opinji tendencji i zdobywać się na torowanie nowych, własnych dróg. Raczej całkiem gdzieindziej spoczywa tu punkt ciężkości: krzewi się u nas jakiś dziwny brak zaufania do partji. „Jestem bezpartyjny“ — powtarza się u nas z dumą. Rzekomo oznacza to samodzielność myślenia politycznego, ale w grucie rzeczy zwykle w wypadkach tych mamy do czynienia z bezmyślnością i frazesem.

(D. c. n.)

Geografja.

—x—

Jeszcze przed kilku dniami, przechodząc ulicą Piotrkowską i patrząc zabłoconem okiem na bramę „Louvre'u", skąd w pagórkowatem łożysku wyszemrywał brudny strumyczek najczystszego rosołu, przypomniałem sobie złowieszczą wróżbę wieszcza:

„W górach Szwajcarji jest jedna [kaskada,
Gdzie Aar wody błękitnemi [spada..."

I stałem rozczulony nad tem żywem wspomnieniem lat młodzieńczych, aż brudnawa łza powiększyła gaworzące fale łódzkiej Szwajcarji. Pomyślałem sobie wówczas, że jednak, przy dobrych chęciach kamieniczników, dozorców i spokojnych władz miejskich można i z naszej zadymionej równiny stworzyć przecudny krajobraz pagórków i całych grzbietów śnieżnych a nadłamanych ludzkich.

Tylko skoordynowania passywizmu i trochę dobrej woli potrzeba.

Ale źli ludzie krzywem z natury okiem patrzyli na tę zmianę terenu.

„Polska tu jest"—mówili — „a nie tam jakaś szwajcarska strefa okupacyjna!"

I postanowili zniszczyć rodzimą Szwajcarję.

Patrzałem, jak się zabierali do zniszczenia dzieła natury i jedyną pociechą mi było, że znać sami błąd swój spostrzegli i tak niszczą, że jeszcze lepiej budują!

Ale wiadomo, że nieszczęście zawsze chodzi w parze!

Niedawno nasz przyjaciel został papieżem. Niebiosa wysłuchały jego próśb i dokonały zniszczenia tego, co ludzie, a raczej radni, zniszczyć chcieli, lecz im nie starczyło odwagi.

Wczoraj znowu wieczorem ujrzałem nowy cud! Widok, jaki roztaczał się przedemną, tak mnie wzruszył, że stanąłem na nieuprzątniętej krze lodowej i zaśpiewałem nie lepiej, niż primadonna krakowskiej operetki:

„W morzu przegląda się gwiazd- [ka srebrzysta:
Jak fala szklana toń przezro- [czysta!
Płyń, barko mo-o-ja, pogoda [sprzy-y-ja,
Niech cię prowadzi Santa Lu- [ci - ia!"

W drodze do komisarjatu przyszedłem jednak do wniosku, że całkiem słusznie zaaresztowano mnie za rozsiewanie fałszywych pogłosek, zakłócających spokój publiczny i szkodzących państwu.

I rzeczywiście: takiemu pokazać trochę pomyj, to zaraz mu się zdaje, że jest w Wenecji.

Odrazu zapomina, że Włochy są tylko jedne w bucie, a drugie pod Warszawą, zaś Wenecja jedna nad Adrjatykiem, czy innem podejrzanem morzem, a druga po drodze do Pabjanic.

Tą ostatnią zamieszkują od niepamiętnych czasów żołnierze, strażacy, młodsze bez różnicy wieku i chóry kościelne, która to ludność za żadne skarby świata dobrowolnie nie przeniesie swej stolicy przed Grand-Hotel.

Była jeszcze kiedyś trzecia Wenecja przy ulicy Przejazd, gdzie się codziennie schodzili i zjeżdżali ludzie z pół-świata, ale się zlikwidowała, nie mogła znieść sąsiedztwa ulicy Milsza.

Nazwa Wenecji podmiejskiej powstała stąd, że kiedyś członkowie pewnego chóru kościelnego, wracając z wesołej naprawdę zabawy, jako, że na niej conajmniej z czternaście zębów zasiano, stworzyli niezbadanym dotychczas sposobem laguny, zasilane następnie w równie tajemniczy sposób wodą. To jeszcze rozumiem!

Ale Grand-Hotel kreować na pałac dożów nad Canale Grando, to rzeczywiście bolszewizm!

Bo i proszę zauważyć, że w tej piosence w zastosowaniu do naszych stosunków niema ani słowa prawdy!

Przedewszystkiem ta gwiazdka srebrzysta: od Bożego Narodzenia zniknęła ostatecznie z łódzkiego horyzontu.

A następnie znowu ta toń przezroczysta: składa się ona z zawartości filtrów biologicznych i zoologicznych, niezjedzonej w restauracjach grochówki, zużytej w apreturach farby i rozczynu z prawdziwego krajowego tytuniu.

Barki każdy z nas ma nawet dwie, ale do żeglugi niezdatne, a Łódkę mamy wszyscy jedną, która jednak nie płynie, a tylko cuchnie.

Wreszcie wspominać przed Grand-Hotelem o innej świętej, prócz świętej Hausse'y i Baisse'y, może chyba dziennikarz, albo inny zwarjowany ryzykant i zwolennik niezdrowej sensacji.

Jakby przeczuwając zmianę ziemi polskiej na włoską, ojcowie rodzin i miasta w jednej osobie uchwalili nas skanalizować.

Sądzę jednak, że zanim to nastąpi jeszcze wiele miljonów razy nawiedzi nas Wenecja, a raczej morze Czerwone, która to nazwa byłaby ze względów historycznych i faktycznych o tyle słuszniejsza, że przecież morze Czerwone było pierwszą wodą, omywającą stopy czarnogiełdziarzy, a laguny przed „Grandem" są takąż wodą drugą i zapewne ostatnią.

W międzyczasie napewno wiele tysięcy razy laguny wyschną i okolica przyjmie wygląd kuszącej pustyni, po której potomkowie dawnych pokoleń błąkać się będą, tańcząc dokoła walutowego i bawełnianego cielca.

Znajdzie się wśród nich niejeden Mojżesz, ale zapewne żaden im nie przypomni dziesięciorga przykazań, aby nie uchodzić za dziwaka, pozbawionego zmysłu orjentacyjnego i poczucia konieczności polityczno-dyplomatycznych.

Was.

Polski Sherlock Holmes.

Od dłuższego czasu wśród sfer sądowych i śledczych Warszawy zwraca uwagę swym zadziwiającym talentem znakomity polski detektyw amator Brunon Wrzecion.

Młody ten człowiek, zajmujący się z amatorstwa kryminalistyką, jeszcze za czasów okupacji zwracał uwagę swemi zdumiewającemi zdolnościami śledczemi, które jednak wobec niechętnego stosunku do niemieckiej „Kaiserlich-Deutshe Polizei" nie mogły być całkowicie wyzyskane.

Ogromne zdolności umysłowe, gruntowna wiedza fachowa, a przedewszystkiem przedziwny talent obserwowania i kojarzenia faktów, wobec znakomitej zdolności dedukcyjnego wnioskowania czyni — zdaniem fachowców — z Brunona Wrzeciona postać przewyższającą w sym zakresie słynnego na obu półkulach Sherlocka Holmesa.

Dziś Bruno Wrzecion prywatny detektyw jest mimo swych 25 lat ostatnią instancją dla powag naszej policji śledczej zarówno oficjalnej, jak i prywatnej.

Tysiące spraw, poczynając od głośnego zabójstwa Grobickiej w Alejach Ujazdowskich w r. 1917, a kończąc na ostatnich tajemniczych wypadkach pomoc Brunona Wrzeciona okazywała się bardzo skuteczną, wzbudzającą podziw nawet w angielskich detektywach doradcach przy policji warszawskiej.

Przygody Brunona Wrzeciona są tak ciekawe, zdumiewające i pouczające, że — jak się dowiadujemy — grono przyjaciół jego — postanowiło je ogłosić drukiem i podać do wiadomości ogółu. Niewątpliwie będą one rozchwytywane przez czytającą publiczność.

Złota papierośnica dla pana szefa.

Czytamy w „Kujerze Polskim" interesujący list jednego z urzędników:

Urzędnicy w Polsce są źle płatni. Dochodzi wskutek tego do ubolewania godnych manifestacji. Trudno, skarb jest pusty.

Tymczasem w niektórych urzędach naszych utarł się niedorzeczny i zły zwyczaj składania upominków przełożonym w dniu ich imienin. — Ktoś wpada na genjalny koncept i puszcza w obieg listę składek. Prezent kosztuje kilkadziesiąt tysięcy i jest bardzo wymowny. Mówi mianowicie: „Panie szefie! Patrz pan przez palce na nasze zachowanie, ale na Boga nie zapominaj o naszych awansach". Jest to najnieuchwytniejszy sposób dawania łapówek. Takie nawet nieuświadomione obustronne przekupstwo i pochlebstwo jest rzeczą wstrętną, niemoralną i głęboko upokarzającą, zarówno ofiarodawców, jak solenizanta. Oprócz względu moralnego, istnieje jeszcze wzgląd na finanse urzędnika.

Od czasu do czasu z żelaznej miotły ministra skarbu kapie jakiś „dodatek" dla urzędników, wynoszący parę tysięcy. Składka na prezent dla szefa wynosi niekiedy więcej. Stąd wypływały wniosek, że urzędnicy są tak sytuowani, iż nie potrzebują zapomóg, bowiem jeszcze do nich dokładają na upominki. Urzędnicy są wolni od daniny państwowej, ale sami nakładają na siebie daninę na dary dla szefów. Już od Nowego Roku przy wypłacaniu pensji przedkłada się im listę składek. Stały podatek? Z trzydziestotysięcznej pensji płać, głodomorze, co miesiąc 2 — 3 tysiące podatku na złotą papierośnicę dla „Ukochanego Szefa. A biada ci, jeśli na skutek złośliwości losu dwaj szefowie obchodzą imieniny w jednym dniu!

Z dnia na dzień.

Rozmyślania maskaradowe.

Wybrałem się wczoraj na maskaradę z dwoma panami: filozofem i amerykaninem. Ten ostatni był wrogiem tego rodzaju zabaw. Zato namiętnie uprawiał grę w pokera.

Ścisk okropny. Zbita masa mężczyzn i kobiet pląsa w takt hałaśliwej muzyki. Przystrojona sala, zalana światłem elektrycznym, czyni wrażenie olbrzymiej klatki.

— Ta klatka jest symboliczna — mruknął amerykanin. — Jesteśmy w kraju warjatów. Tacy powinni być zawsze zamknięci w klatce.

— Eh! — odpowiedział filozof — pańska córka w New-Jorku prawdopodobnie również tańczy w tłusty czwartek...

— No... tak... ale trzeba przyjechać do Europy, żeby zobaczyć podobne orgje — odparł amerykanin, który skorzystał z okazji, aby wywyższyć swój kraj rodzinny.

— Eh! — rzekł filozof. — Ostatnią noc spędził pan przy pokerze. Czy pański sposób spędzania [czasu jest lepszy od wirowania w tłumie? Zresztą kostjumy są bardzo ładne. Jest nawet pewna poezja w tej grze kolorów. Zresztą, ci przebrani wcale nie są bardziej zamaskowani od tych licznych pań i panów, których spotykamy na spacerze i w kawiarni: Mężczyźni chowają swoją niezbyt czystą duszę pod dobrze skrojoną marynarką, a starsze kobiety chcą, abyśmy wierzyli, że skończyły dopiero dwadzieścia lat...

Widzicie więc, moi czytelnicy, że gdy się chce zrozumieć otłąkanie jednych, należy naprzód pomyśleć o swoim własnym.

I oto dlaczego widok maskarady posiada swój sens moralny i może nasunąć użyteczne rozmyślania nietylko filozofowi, ale i poważnemu amerykaninowi. **ach.**

LEONHARD FRANK. 2)

Zakochani.

—x—

(Dalszy ciąg).

— I ja tak rozumowałem do niedawna, ale w ciągu dwuch lat ostatnich mówiłem z wieloma wojskowymi... U wielu nie oznacza to lęku przed śmiercią; jest to obawa przed koszarami. Są ludzie, którzy podwórka koszarowego... i tak dalej nie znoszą.

Posługacz usiadł, oparł łokcie o mary, na których leżał trup topielca: jakieś śliskie, zielone coś, bez nosa i oczów. Wysoko wzdęty brzuch.

Woda wciąż jeszcze kapała miarowo z czystych, białych mar na czystą, białą podłogę. Trupa wyłowiono w trzy tygodnie po zatonięciu.

„Czy kostnica jest również pełem chwały, gdzie leżą ludzie, zmarli dla wielkości i potęgi bogaczy?..." Kim jest ten topielec?

— Tego niewiadomo. Obecnie brak w mieście siedemnastu zaginionych ludzi. On jest jednym z nich... Nie można wprost przyjść do siebie.

Posługacz wychudł był bardzo, wyglądał przemęczenie i schludniczo z odpiętej koszuli z kołnierzem á la Słowacki.

— Wiele roboty? — „Poco się wiele o to pytam".

— Bez chwili przerwy. Bez przerwy! Codziennie dostarczają średnio ośmiu do dziesięciu samobójców.. Przed wojną najwyżej jednego, lub dwuch dziennie.

— Codziennie ośmiu? W samej stolicy? — „Przytem zdaleka nie wszyscy samobójcy są przywożeni do kostnicy, o czem wiem z doświadczeeia, myślał adwokat. — Elektryczne oświetlenie macie tu również?... — Poco ja się o to pytam".

Przez kilka sekund w kostnicy panowała cisza. Zmrok poranny leżał jeszcze na trupach, stapiał je w jedną ciemną masę.

— A jakże, elektryczne oświetlenie również... I prycze na kółkach. Elektryczne wirówki. Wentylatory dynamiczne. Wogóle najnowsze zdobycze w tej dziedzinie. Ten system jest ostatnim wyrazem techniki.

Podniósł się zmęczony i nacisnął kontakt; trzy lampy łukowe zasyczały, trysnęły jarząco-białem światłem:

dwadzieścia trupów zdawało się wracać do życia. — Cisza i dzikie twarze. Niektórzy wyglądali, jakgdyby chcieli coś powiedzieć.

— Mamy również aparat z tlenem dla zatrutych gazem świetlnym. Tutaj obok ja mieszkam.

— Pan mieszka... Wszystko komedja. „...Co się dzieje z tym narodem? Dlaczego rujnują ten naród? Ten cierpliwy, pracowity, pilny, pozbawiony temperamentu, solidny naród, który bez protestu znosi wszystkie cierpienia bytu i bez protestu umiera, na frontach i w mieście. Ten męczeński naród, któremu drogą najwyrafinowańszego systemu zgóry uniemożliwiono proces myślowy a tem samem i wszelki protest jednostki... Gdy wreszcie pewnego razu zaprotestuje, to ten jego protest będzie cierpliwy, pilny, pozbawiony temperamentu i nieślychanie solidny, niesłychanie krwawy... o ile jego władcy w danym przez Boga momencie nie odejdą dobrowolnie".

Nie pytamy nawet mówił posługacz:

— Prowadzę statystykę rodzajów śmierci samobójczej w Berlinie. Chwilowo mam trzech wisielców, pięciu topielców, dwuch otrutych, siedmiu zaczadzonych gazem, trzech którzy wyskoczyli z okien i tylko jednego, który się zastrzelił, żołnierza, będącego na urlopie. Tam oto leży... Ilość prycz już nie wystarcza. Najczęściej zabijają się zaczadzeni gazem świetlnym.

— Czy wiadomo, dlaczego się żołnierz zastrzelił?

— Zapewne nie znalazł swojej żony w takich warunkach, jak należy. Lub też nie chciał już wracać. Wielu nie chce wracać... Mąż zabija się przez żonę. A żony zabijają się, gdyż mężowie zginęli na wojnie. W ten sposób jedno równowyje i gasi drugie.

Wskazał na dziewczynę, leżącą obok filozofa:

— To jest wieśniaczka; u niej szło o narzeczonego.

— Już mi pan o tem mówił.......

I oto leży filozof obok wieśniaczki. Chłopiec koło starej damy. Topielec obok otrutego. A najczęściej zdarzają się zaczadzeni gazem. A na froncie leżą miljony trupów. A w stolicy żyje się, zwycięża się i zarabia dalej. Tramwaje kursują. W teatrach grają. I z tego ludzie są dumni. Bowiem to jest znamieniem kultury". Czy słyszał pan o rewolucyjnej demonstracji na rzecz pokoju?

Posługacz nie odpowiedział; wytarł znowu wodę, ociekającą miarowemi kroplami z trupa na białą, kamienną posadzkę.

Nagle ustąpił ostatni opór, ostatni wzgląd na bezpieczeństwo własne: adwokat postanowił na tychmiast udać się do kelnera hotelowego.

Mimowoli skręcił światło przed opuszczeniem sali. Trupy zlały się z powrotem w ciemną, niewyraźną masę.

Obliczenie posługacza było bardzo proste: „Ponieważ w samym Berlinie, liczącym trzy miljony mieszkańców, w ciągu ostatnich trzech lat z powodu wojny odebrało sobie życie ośm tysięcy pięćset ludzi, to zapewne w całym kraju, liczącym siedemdziesiąt miljonów mieszkańców, popełniło samobójstwo do stu dwieście tysięcy ludzi...... A ilu skonało powoli, bolejąc nad utratą krewnych, którzy znaleźli śmierć bohaterską? A iluż wpadło w obłęd? A ilu protestujących siedzi w więzieniach? Ile setek tysięcy słabych, niezdolnych do oporu, rozchorowało się i zmarło, przyczem orzeczenie doktora brzmiało: właściwie zmarli z wycieńczenia?"

Posługacz był człowiekiem ostrożnym; stał w swoim prywatnym pokoju nad stołem i odważał skrupulatnie swą dzienną porcję chleba; nie chciał umrzeć z głodu; chciał przetrzymać wojnę; ciekawie było dowiedzieć się jakiś pozytywny rezultat da męka i śmierć tak wielu ludzi.

Są to wewnętrzne trupy wojenne: dotychczas, licząc ostrożnie, sto dziewięćdziesiąt tysięcy samobójców wojennych w Niemczech. Wynosi to przynajmniej miljon samobójców we wszystkich krajach, prowadzących wojnę. Do tego dochodzi dziesięć miljonów poległych bohaterów. Razem jedenaście miljonów trupów.. Doliczyć trzeba dobre dziesięć miljonów kaleków, niezdolnych do życia i pracy. I pięćset... nie, ośmset, co mówię, tysięcy wstrzelonych miljardów, na których procenty pracować muszą w pocie czoła narody... Jeżeli uwzględnić pozatem w formie rycząłtowej nieokreślonej wielkości, niedające się ująć liczbowo cierpienie duchowe pozostałych, to mam chyba prawo być zaciekawionym, jaki rezultat pozytywny da ta niesłychana stawka".

(d. c. n.)

Łódź.

Sprawy robotnicze.

Żądania pracowników K. E. Ł.

Onegdaj w dyrekcji tramwajowej pod przewodnictwem dyrektora Ringa odbyła się konferencja, na którą przybyli: inspektor pracy p. Wyżykowski i przedstawiciele związku klasowego pracowników tramwajowych.

Przewodniczący w dłuższym przemówieniu wyjaśnił sytuację, jaka może się wytworzyć, o ileby uwzględniono wszystkie żądania pracowników tramwajowych. Pociągnęło by to za sobą podwyższenie taryfy tramwajowej, na co rada miejska nie zgodziłaby się. Również województwo na podwyższenie cen biletów nie zgodziłoby się, gdyż taka podwyżka odbiłaby się również i na cenach produktów żywnościowych.

Biorąc pod uwagę stan materjalny pracowników, godzi się dyrektor Ring na następujące ustępstwa na rzecz pracowników tramwajowych: podwyżka 10 proc. od teraźniejszych płac zasadniczych; w sprawie urlopów dla pracowników proponuje, by pracownicy którzy pracują od 5 do 10 lat — otrzymali urlop trzytygodniowy, od 10 wzwyż czterotygodniowy. Co do emerytury, wyjaśnia mówca, że między dyrekcją K.E.Ł., a magistratem toczą się dopiero pertraktacje.

Delegaci pracowników wskazywali, że 10 proc. podwyżki nie ulży doli pracowników, gdyż obecne stawki absolutnie nie odpowiadają najniezbędniejszym potrzebom rodziny robotniczej.

Delegaci związku stoją nadal na swym pierwotnym stanowisku (30 proc. podwyżki) szczególnie, że w ostatnich czasach wszelkie artykuły pierwszej potrzeby zdrożały.

Inspektor pracy proponuje, aby strony się naradziły celem dojścia do porozumienia.

Po naradach dyrektor Ring oświadczył, że zgadza się dać podwyżkę w wysokości 20 proc. zasadniczej pensji, utrzymując jednak nadal poprzednie stanowisko co do urlopów i zabezpieczenia emerytalnego.

Delegaci związku odpowiedzieli, że sami decydować nie mogą, przeto zwołają ogólne zebranie pracowników i decyzje jego zakomunikują dyrekcji K.E.Ł. (bip.)

W sprawie żądań kucharzy.

r) Onegdaj u inspektora prasy trzeciego okręgu odbyła się konferencja w sprawie żądań podwyżki płacy dla kuchmistrzów.

Obecni byli przedstawiciele restauratorów i związku kucharzy.

Po długich obradach zainteresowani doszli do porozumienia; postanowiono podwyższyć płacę kuchmistrzom I kategorji do 11,500 mk., II — 9,500 mk. Płace te obowiązują od 20 lutego b. r. (bip.).

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Łagodnie, miejscami drobny deszcz lub mgła.

Niż barometryczny utrzymywał się także w ciągu dnia wczorajszego nad morzem Północnem. Temperatura poranna w Europie zachodniej i środkowej utrzymała się powyżej 0. W Polsce notowano słabe mrozy jedynie w części wschodniej (Pińsk —5, Lwów —5). Temperatura w ciągu dnia wczorajszego w Warszawie wynosiła plus 7, najniż. 0.

Osobiste.

Komendant policji p. Ryszard Galera powrócił z odpoczynku i objął z dniem wczorajszym urzędowanie. bip

O zdemobilizowanym żołnierzu.

Na plenarnem posiedzeniu rady patronackiej (reprezentanci 62 instytucji społecznych, działających na terenie m. Łodzi) rozpatrywano sprawozdanie stowarzyszenia byłych wojskowych, z którego wynika że obecnie w Łodzi jest przeszło 4200 zdemobilizowanych żołnierzy bezrobotnych. W związku z tem przyjęto uchwałę aby zwrócić się do wszystkich instytucji państwowych i prywatnych z prośbą o dawanie wyżej wspomnianym żołnierzom pierwszeństwa przy obsadzaniu posad. (bip.).

„Dziennik Zarządu m. Łodzi".

Wyszedł z druku nr 8 „Dziennika Zarządu m. Łodzi", zawierający między innymi artykuły:

Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Nowy projekt statutu samorządowego.

Ważna uchwała.

Dział sprawozdawczy i t. d.

Opłaty w urzędzie rozjemczym do spraw najmu.

Od dnia 15-go lutego 1922 r. opłaty za świadczenia urzędu rozjemczego wynoszą:

a) wpis główny od określonego powództwa 8 procent,

wpis główny od nieokreślonego powództwa od marek 30 do marek 2,000;

b) od każdego podania marek 50;

c) od każdego wezwania marek 15;

d) za odpisy i zaświadczenia od każdego arkusza od marek 30 do marek 60.

Opłata za przekazy pocztowe.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa poczt i telegrafów od dn. 1-go marca opłaty pocztowe za przekazy pocztowe i telegraficzne, uiszczać należy według obowiązującej taryfy pocztowej, zamiast znaczkami pocztowemi, wyłącznie gotówką, do rąk urzędnika przyjmującego przekazy. (bip.)

Odczyt angielski o kolorach.

Tematem następnego odczytu angielskiego W. S. Jesienia będą „Colors and Color Photography" (Kolory i fotografja kolorowa). Odczyt odbędzie się w niedzielę, 26-go b. m., o g. 3 po poł., w Żółtej Sali hotelu Manteufel.

Treść: Istota światła i kolorów. Kolory zasadnicze. Kolory drugorzędne i trzeciorzędne. Fotografja trójbarwna. Autochromja Lumière'a. Najnowsze doświadczenia amerykańskie.

Dzieje grzechu.

W dniu 14 listopada 1921 r. z rzeki Łódki wydobyto zwłoki ośmiomiesięcznego dziecka. Jak wykazało śledztwo wyrodną matką, która utopiła swe dziecko była 23 letnia Franciszka Kowalska.

Podczas rozpraw w sądzie okręgowym, Kowalska przyznała się do popełnionej zbrodni, tłumacząc się iż czyn ten popełniła z rozpaczy; że będąc na służbie, nie mogła dziecka wykarmić.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Kowalską na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, zaliczając jej na poczet kary dwa miesiące aresztu prewencyjnego. (bip)

Kryminalistyka.

Czuły przyjaciel. Józef Kosiński zamieszkały przy ul. Marysińskiej 42, zameldował policji, że powracając wieczorem do domu, został napadnięty przez znajomego swego Stanisława Nowaka, który zrabował mu 5000 marek. Dzięki wszczętemu natychmiast dochodzeniu, Nowak został aresztowany.

Miły synalek. Do komisarjatu zgłosił się Antoni Juszczak, zam. przy ul. Ogrodowej 6 i zameldował, że syn jego, Rafał, od kilku tygodni systematycznie okrada go, wobec czego żąda ukarania swego syna. Rafała Juszczaka wraz z protokułem przesłano do sądu pokoju III okręgu.

Skutki nieuważnej jazdy. Lucjan Lubecki, szofer autokolumny szkolnej, jadąc z całą szybkością ul. Piotrkowską, najechał przy zbiegu ul. Południowej na dorożkę. Spisano protokuł celem pociągnięcia szofera do odpowiedzialności.

Nieudana kradzież. Przy ul. Piotrkowskiej 135, w składach towarów Ajzerta zauważono wybity w murze otwór. Złoczyńcy zostali widocznie spłoszeni podczas „roboty".

Co kradną? Przy ul. Al. Kościuszki nr. 38, nieznani złoczyńcy zapomocą wybicia szyby skradli z mieszkania Szmula Toruńczyka różną garderobę i towary.

— Ze sklepu D. Walacha nieznani złoczyńcy skradli 20 sztuk towaru bawełnianego na sumę 300,000 mk.

Z sądów.

Sprostowanie.

Sprawa Gintera odbędzie się w dn. 2 marca, a nie 3-go, jak donosiliśmy.

Krwawe porachunki.

Sąd okręgowy w składzie sędziów Zaikowskiego (przewodniczący), Ingerslebena i Kozłowskiego, rozważał sprawę przeciwko 24 letniemu Antoniemu Krakowiakowi oskarżonemu o zabójstwo.

W dniu 9 października 1921 roku przyjechał do Koluszek w poszukiwaniu pracy Józef Kocioł. Przechodząc przez Nowy-Felicjanów w pobliżu stacji Koluszki, wraz z Feliksem Michalakiem spotkali brata Michalaka, Władysława, z kolegami: Antonim Krakowiakiem, Janem Maliną i Władysławem Figielskim. Krakowiak zobaczywszy Kocioła, odezwał się: „my mamy z sobą coś na żołądku, pamiętasz Sandomierz?"

Nastąpiła sprzeczka, w trakcie której Krakowiak uderzył Kocioła w twarz. Wszczęto bójkę, w czasie której jedni z wyżej wymienionych stanęli po stronie Krakowiaka, inni zaś po stronie Kocioła.

Nagle ten ostatni z okrzykiem „O Jezu" począł uciekać, lecz Krakowiak i Figielski dogonili go i zaczęli bić.

W trakcie tego Kocioł upadł. Michalakowie wszczęli krzyk, a Krakowski i Figielski uciekli.

Na miejsce wypadku przybyli funkcjonarjusze policji, którzy zastali Kocioła w stanie ciężkim. Zapytany wówczas K. zeznał, że pomiędzy nim, a Krakowiakiem żadnych nieporozumień nie było, jedynie w czasie wspólnej służby w wojsku mógł, jako starszy stopniem, przyczynić mu jakąś przykrość na tle służbowym, lecz o co właściwie Krakowiakowi chodziło, wyjaśnić nie umiał.

Kocioła przewieziono do szpitala im małż. Poznańskich, gdzie w dniu 15 października został badany przez sędziego śledczego i zeznał, że przy spotkaniu początkowo Krakowiak odezwał się do niego: „no Józef, zgoda", a potem wyjął nóż i uderzył go w brzuch, zaś jeden z kolegów Krakowiaka uderzył go w głowę. W dniu 16 października Kocioł zmarł.

Na sądzie oskarżony Krakowiak nie przyznał się do winy. Sąd po naradzie skazał Krakowiaka na pozbawienie praw i pięć lat ciężkiego więzienia. (bip)

Niedozwolone operacje przekazowe.

(Telefonem)

Trzecia brygada policji kryminalnej w Warszawie przeprowadziła w tych dniach akcję skuteczną przeciwko machinacjom, obliczonym na poważną szkodę skarbu polskiego.

A mianowicie: Pewna firma w Nowym Jorku „G. T. C. Service Company" przyjmowała przekazy dolarów amerykańskich na Polskę i podejmowała się wypłacać te przekazy u nas, w Polsce, bez umowy z rządem polskim i bez poddania się przepisanym w tym wypadku formalnościom.

Owa firma nowojorska przysłała do Warszawy swoje przedstawicielstwo, które, omijając wszelką kontrolę z ramienia ministerjum skarbu i nie płacąc żadnych w tym wypadku przepisanych należytości, potajemnie prowadziła swoje operacje przekazowe.

Duża liczba osób na prowincji otrzymywała tajemnicze listy, ażeby przyjeżdżali do Warszawy i zgłaszali się na ul. Kupiecką № 16, m. 12, celem odebrania przypadających im pieniędzy. Ta tajemniczość zaniepokoiła odbiorców owych listów do tego stopnia, że zaczęto się zwracać do policji kryminalnej.

Trzecia brygada tejże policji przeprowadziła dochodzenia, a następnie dokonano rewizji pod powyżej podanym adresem. Wyniki rewizji, na podstawie zebranych dokumentów, stwierdziły dokonywanie niedozwolonych przez ministerjum skarbu operacji przekazowych. Skutkiem tego skonfiskowano tamże 8000 dolarów, czyli przeszło 12 miljonów mkp., które powinny posłużyć skarbowi polskiemu na pokrycie dużych strat, jakie dla niego wynikły z niedozwolonych operacji przekazowych.

Strejk dozorców trwa.

Odezwa rady miejskiej do ludności m. Łodzi. — Kamienicznicy chcą obalić dekret o ochronie lokatorów. — Fatalny stan zdrowotny miasta. — Więcej energji ze strony władz rządowych.

W myśl uchwały rady miejskiej, została wydana odezwa do mieszkańców miasta Łodzi następującej treści:

Od 3 tygodni trwa w mieście naszym strejk dozorców domowych, wywołany nieprzejednanym stanowiskiem właścicieli nieruchomości wobec

słusznych żądań dozorców,

mających na celu poprawę nędznych warunków materjalnych i opłakanych stosunków hygienicznych i mieszkaniowych, tej licznej rzeszy najbardziej upośledzonych pracowników.

Wskutek przewlekającego się zatargu

stan sanitarny miasta zaczął się pogarszać w sposób zastraszający.

Dzielnice położone w dolnych częściach miasta zalane są kałem i błotem. Dziedzińce zamieniły się w istne doły kloaczne, ziejące cuchnącemi wyziewami.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami na właścicielach nieruchomości ciąży obowiązek utrzymania w należytej czystości jezdni, chodników i dziedzińców. Ponoszą więc oni całkowitą odpowiedzialność za stan rzeczy, którego następstwem jest

katastrofalne szerzenie się chorób zakaźnych,

porywających znaczną ilość ofiar.

Władze miejskie starały się od pierwszej chwili znaleźć drogę porozumienia, zwołując w tym celu szereg konferencji. Jednakże usiłowania te nie odniosły skutku, wobec

złej woli właścicieli nieruchomości,

którzy postanowili wyzyskać ten zatarg bez względu na grożące ludności z tego powodu smutne następstwa, w celu obalenia niedogodnej dla nich ustawy o ochronie lokatorów.

Rada miejska w trosce o stan zdrowotny miasta wyasygnowała w dniu 14 b. m. 14 miljonów marek do dyspozycji komisarjatu rządu, jako fundusz zwrotny, na doraźne oczyszczenie miasta z powodzi brudu i kału pokrywającego ulice. Konieczne są jednak

sankcje karne przeciwko właściwych winowajcom katastrofy.

Stwierdzić należy, iż rozporządzenie województwa z dnia 23 stycznia w sprawie zapobiegania szerzeniu się epidemji nie było w dostatecznej mierze przestrzegane przez państwowe organa wykonawcze.

Zarząd miejski zrzuca z siebie odpowiedzialność za ten stan rzeczy, gdyż

nie posiada odpowiedniej egzekutywy

dla zastosowania środków represyjnych przeciwko szkodnikom zdrowia publicznego i skutkiem tego nie może wobec nieobywatelskiego stanowiska właścicieli zapobiec grożącej klęsce.

Rada miejska oddaje sprawę pod sąd opinji publicznej i zarazem apeluje raz jeszcze do komisarjatu rządu, województwa i ministerstwa zdrowia o pociągnięcie do surowej odpowiedzialności sprawców zbrodniczego zamachu na zdrowie ludności. (bip).

Śmiały napad bandycki.

Bandyci w centrum miasta. — „Policja idzie". — Złodziejska „rewizja". — Bandyta gwałci ofiarę.

Od dłuższego już czasu grasują w Łodzi dwaj bandyci, którzy w przeciągu ostatnich kilku tygodni dokonali szeregu napadów.

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. o godzinie 4 nad ranem zadzwoniono do dozorcy domu przy ul. 6 Sierpnia 18. Po otworzeniu bramy jacyś osobnicy oświadczyli, że są funkcjonarjuszami policji, i mają dokonać rewizji w mieszkaniu Heleny Popławskiej zamieszkałej w tymże domu. Na to oświadczenie dozorca wpuścił nieznajomych, którzy udali się wprost do mieszkania właścicielki na trzecim piętrze. Na zapytanie Popławskiej „kto idzie" nieznajomi odpowiedzieli że są przedstawicielami policji, upoważnionemi do przeprowadzenia rewizji. Właścicielka mieszkania wpuściła ich, wówczas bandyci, wyjąwszy rewolwery, położyli je na stół i rozpoczęli „rewizję" mieszkania. W koszu pomiędzy bielizną znaleźli 30000 mk., które jeden z „rewidujących" schował do kieszeni. Widząc to, Popławska zwróciła uwagę że, jak wiadomo, policja pieniędzy nie bierze. Na to jeden z bandytów odpowiedział „zamilcz, bo padniesz trupem". Siostra P., która przypadkowo nocowała u niej domyślając się, że są to bandyci, chciała wyjść do sieni i wołać o pomoc, lecz jeden z bandytów zatrzymał ją, oświadczając, że podczas rewizji nikomu z domu wydalać się nie wolno i sprawdzając tożsamość jej, drugi bandyta pod groźbą użycia broni siłą zabrał Popławską i dokonał na niej gwałtu. Popławska w czasie tem była zupełnie nieprzytomna.

Przed wyjściem, bandyci oświadczyli kobietom aby nie odważyły się mieszkania opuścić, gdyż pozbawiliby je życia. Dochodzenie w toku.

Nowy wynalazek Edisona.

Aparat umożliwiający porozumiewanie się z umarłymi.

Edison pracuje obecnie nad nowym wynalazkiem. Jest to aparat, umożliwiający porozumiewanie się ludzi żyjących z umarłymi. Posłuchajmy, co mówi Edison o swojem nowem odkryciu, weźmy jednak pod uwagę, że wiadomość ta pochodzi z Ameryki.

— Jeśli, jak przypuszczam — mówi wielki wynalazca — istnieje po śmierci jakaś inna forma bytu, to jest również możliwość nawiązania kontaktu z myślami, które stamtąd pochodzą. W jaki sposób da się to osiągnąć nie mogę jeszcze powiedzieć, ale — podobnie jak fonograf — aparat ten będzie zrozumiały i będzie mógł być użyty przez każdego, kto posiada jakie takie wiadomości z dziedziny fizyki i techniki. Oczywiście, iż konstrukcja tego aparatu będzie bardzo skomplikowana i aparat ten musi być czulszy od każdego innego przyrządu. Przypuszczam, że chwila, kiedy będę mógł mój wynalazek opublikować i oddać go na użytek świata, jest bardzo niedaleka.

Za kulisami życia mormonów.

Sprawa propagandy mormońskiej w Londynie zatacza coraz szersze kręgi i dzieli ludzi na dwa przeciwne obozy. Mormoni mają w Londynie swoje przedstawicielstwo duchowne, które na oko przedstawia się całkiem poprawnie. Jest to para małżeńska, żyjąca bardzo wygodnie i nie wykazująca w zachowaniu się swem żadnych szczególnych ekstrawagancyj. Para ta uczuła się żywo dotkniętą uwłaczającemi pogłoskami o jej współwyznawcach, a zwłaszcza nazywaniem stolicy ich kraju miastem grzechu. Duchowny więc mormoński zaprosił do siebie przedstawiciela „Daily Express", pisma, które prowadzi najzawziętszą kampanję przeciw mormonom i zaczął mu dawać wyjaśnienia.

Pan twierdzi — rzekł — że kobiety mormońskie są prześladowane i gnębione, że nawiedza je przedwczesna starość, że twarze mają nacechowane wyrazem obłędu i rozpaczy, a czy widziałeś pan kiedy mormońską kobietę?"

Dziennikarz odpowiedział przecząco.

Wówczas mormoński dygnitarz polecił, aby sprowadzono do gabinetu jego żonę. Weszła kobieta starsza, świeża, rumiana i pogodna, z koroną siwych włosów na głowie.

— Jane! — rzekł mormoński małżonek — rozpuść włosy!

Bez słowa protestu, kobieta wyjęła szpilki z włosów, które opadły jej na ramiona i okryły ją jakby płaszczem, sięgając aż do stóp. Stała tak chwilę nieruchoma i oboje małżonkowie zdawali się pysznić tem bogactwem.

— To moja żona, — rzekł po chwili mormon — ma już lat 64 i dała mi piętnaścioro dzieci. Spójrz pan, jak wygląda, ile ma w sobie życia i czerstwości. Możesz odejść Jane.

Dziennikarz skłonił się w milczeniu, przyjmując do wiadomości fakt czerstwej starości mormońskiej niewiasty, lecz w duchu zauważył także, że miał oto próbkę bezwzględnego posłuszeństwa, w jakiem utrzymywane są żony sekciarzy. Przytem zwalczający mormonów duchowni angielscy, twierdzą, że to zgodne małżeństwa, które mormoni wysyłają w świat dla propagandy, są zwykłą mistyfikacją. Wybiera się na eksport specjalne pary umyślnie w tym celu wytresowane, które służyć mają za przynętę. Jest to komedja i dramat zmyślony, po za którym kryje się smutna i tragiczna rzeczywistość.

Syn żyda-sklepikarza — wicekrólem Indji.

Karjera sir Izaaka Rufusa lorda Reading. — Od sklepiku przez bankructwo i spekulacje do godności wicekróla.

Obecny wicekról Indji, Lord Reading, nazywa się właściwie Izak Rufus. Urodził się w Londynie, jako syn sklepikarza, a że ojciec w braku środków nie mógł dać mu odpowiedniego wykształcenia, wcześnie wyruszył w świat, aby na własną rękę zdobyć środki do życia.

Przy pomocy krewnych uczęszczał na uniwersytet londyński. Zwyciężyła jednak prędko żyłka spekulanta aferzysty, to też porzucił studja i udał się do Magdeburga, gdzie usamodzielnił się jako makler giełdowy. Zbankrutowawszy prędko, znalazł się dość szybko z powrotem w Londynie, aby skończyć kursa prawnicze, poczem objął podrzędne stanowisko w sądownictwie.

Obrotnością i sprytem zwrócił na siebie uwagę adwokatów, którzy chętnie wyręczali się nim w podrzędniejszych sprawach. Wtedy to zetknął się ze słynnym przywódcą irlandczyków, Carsonem, adwokatem z zawodu, który zajęty sprawami politycznemi, z konieczności musiał wyręczać się Rufusem w procesach.

Przy pomocy Carsona wszedł do parlamentu i odrazu wystąpił jako zdecydowany przeciwnik niepodległościowych dążeń Irlandji, których rzecznikiem był Carson. Ówczesny premjer Asquit posługiwał się Rufusem do przeprowadzenia wszelkich intryg w łonie parlamentu. Brat Rufusa organizował towarzystwo radiotelegraficzne Marconiego, a organizował je w taki sposób, że wkrótce doszło do głośnego skandalu, w którym zamieszany był i poważnie skompromitowany ówczesny minister handlu, Lloyd George. Zdawała się przez pewien czas, że Rufus skończył karjerę, jako również silnie skompromitowany w „bezdrutowym" skandalu. Mylono się jednak: Rufus nie tylko sam siebie wyratował, ale dopomógł i Lloyd George'owi. Ten ostatni zapamiętał dobrze sprytne zeznania Rufusa przed komisją śledczą, które go ocaliły, chociaż uchodzi za niewdzięcznego — w tym wypadku sowicie Rufusa wynagrodził. Przeforsował mianowicie kandydaturę swego wybawcy na ministra sprawiedliwości, a w dwa lata później na stanowisko Lorda-sędziego, najwyższe w angielskiem sądownictwie.

Uzyskawszy w międzyczasie szlachectwo Sir Rufus został w r. 1914, bezpośrednio przed wybuchem wojny, lordem Reading.

W czasie wojny desygnowany został przez rząd Lloyda George'a do pertraktacji finansowych z Ameryką, które prowadził z ramienia rządu z państwami południowej Ameryki o materjalną pomoc dla prowadzącej wojnę ententy. Po wojnie objął z powrotem stanowisko sędziowskie.

Wprowadzenie autonomji w Indjach spowodowało zmianę na stanowisku wicekróla. Miękkiego i niezdecydowanego lorda Chelmsforda zastąpiono człowiekiem energicznym, jakim jest Sir Rufus, syn sklepikarza żyda.

Los zabójców premjera hiszpańskiego.

BERLIN, 23 lutego (A. W.) — Aresztowanych swego czasu przez policję berlińską małżonków Orth podejrzewanych o zamordowanie hiszpańskiego prezydenta ministrów Dato, oddano w ręce policji francuskiej, która ma ich odstawić do Hiszpanji.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
24 lutego 1922 r.

Sytuacja ekonomiczna Szwecji w 1921 r.

Prawie w ciągu całego 1921 r. Szwecja przeżywała ostry kryzys przemysłowy, depresję finansową i ostry spadek w handlu zewnętrznym. Spadek cen rynkowych nastąpił w Szwecji później, niż w innych państwach: 1 listopada 1920 r. ceny towarów w Szwecji trzymały się jeszcze na poprzednim poziomie, gdy w Stanach Zjednoczonych ceny zdążyły już spaść o 17,3 pr., a w Anglji 12,5 procent Koniec 1920 r. zaznaczył się szybkim spadkiem cen hurtowych w Szwecji, który trwał aż do jesieni 1921 r.

Ruch cen towarów w Szwecji w porównaniu z Anglją i Stanami Zjednoczonemi ilustruje następująca tablica:

mies.	lata	Szwecja	St. Zjednocz.	Anglja
	1913	100	100	100
styczeń	1920	319	248	303
październik	1920	346	225	308
styczeń	1921	267	154	209
kwiecień	1921	218	150	184
październik	1921	175	149	171
grudzień	1921	175		

Tak więc od października 1920 r. do października 1921 r. ceny w Szwecji spadły prawie o 50 proc. W tym czasie w Stan. Zjednoczonych ceny towarów spadły o 33,8 procent, w Anglji—o 35 proc.

Wysokie ceny towarów odbiły się ujemnie na zewnętrznym handlu Szwecji. Do konkurencji stanęła Finlandja, mogąca po niższej cenie eksportować drzewo, celulozę, papier i Niemcy w dziedzinie budowy maszyn. Redukcja handlu zewnętrznego Szwecji była jedną z najważniejszych przyczyn długotrwałego kryzysu i depresji życia gospodarczego w państwie. Ilustrują to następujące liczby:

	lata	wwóz	wywóz	przew. wwozu nad wywoz.
1 kwart.	1920	821	384	437
2 „	1920	864	614	250
3 „	1920	964	731	233
4 „	1920	614	572	42
1 „	1921	887	255	82
2 „	1921	294	220	74
3 „	1921	328	313	15
4 „	1921	196	202	6
	1913	846	817	29
	1920	3373	2291	1079
	1921	1250	1090	160

Wwóz towarów zagranicznych spadł z 3378 do 1250 milj. kr. sz., czyli o 63 proc. Wywóz spadł z 2294 do 1000 milj. kr. sz., czyli o 53 procent. W ważniejszych dziedzinach przemysłu eksport Szwecji dzielił się w następujący sposób:

towary:	1921	1920	1913
Drzewo (w mtr. kub.)	1.227.700	3.282.200	3.297.250
Celuloza (w tonnach)	275,5	755,8	656,0
Żelazo i stal (w ton.)	60.000	95.000	165.000

Jeszcze bardziej obniżyła się wartość wywożonych towarów. Tak naprz. w roku 1921 wywieziono drzewa za 124 milj. kr. sz., gdy w 1920 r.—480 milj. Żelaza i stali wywieziono za 50 milj., a w roku 1920—za 134 milj. Maszyn zaś wywieziono za 145 milj., gdy w roku 1920—za 175 milj.

Redukcja obrotów handlowych i spadek cen odbiły się ujemnie na stanie przemysłu. Rok 1921 zaznaczył się taką ilością bankructw i ogłoszonych upadłości, jak żaden dotąd. Rekordowym miesiącem był październik, w ciągu którego ogłoszono 505 upadłości, gdy w ciągu całego roku 1908, kiedy przemysł szwecki przeżywał ostry kryzys było 409 bankructw. Depresja przemysłowa odbiła się na redukcji kapitałów, włożonych w nowe przedsiębiorstwa. W ciągu ubiegłego roku włożono w nowe przedsiębiorstwa 137 milj. kr. szw., gdy w roku 1920 — 236 miljonów.

Kursy akcji 36 najważniejszych przedsiębiorstw spadły do 29-go grudnia o 320 milj. kr. sz., czyli o 23 proc. wartości ich w ostatnim dniu giełdowym 1920 r. Ogólna wartość wszystkich tych akcji wynosiła pod koniec 1921 r. o 565 milj. kr. sz. mniej od nominalnej ich wartości.

W ostatnich miesiącach 1921 r. warunki życia gospodarczego w państwie polepszyły się cokolwiek; wykazuje to bilans handlowy Szwecji. Stałe ceny towarów, które przy końcu roku były na tym samym poziomie co i w październiku są dowodem stabilizacji rynków towarowych. Poprawił się również nieco kurs korony szweckiej.

Za jedną koronę szwecką płacono w New Yorku (w centach): Al pari 26,80, 6 stycznia 1921 r. 20,70, 7 kwietnia 1921 r. 23,65, 7 lipca 1921 r. 21,78, 29 grudnia 1921 r. 25,05.

Spadek cen towarów i redukcje obrotu handlowego odbiły się między in. i na redukcji ilości będących w obiegu banknotów banku szweckiego. Podług sprawozdania banku z dnia 27-go grudnia, ilość banknotów będących w obiegu wynosiła w dniu 27 grudnia 1921 r. 591,1 milj., gdy 24 grudnia 1920 r. — 731,2 milj. Procent dyskontowy banku obniżony był trzykrotnie w ciągu roku; 4 maja z 7 proc. do 6 i proc., 5 lipca — do 6 proc. i 19 października — do 5 i pół pr.

Sytuacja robotników nie przestaje być nadal ciężka; przy końcu 1921 r. ilość bezroboczych wynosiła 96.800, czyli 30 pr. całej ilości robotników. Płaca zarobkowa robotników obniżona została w ostatnich czasach o 20 proc.

Angielski kapitał na Górnym Śląsku.

Jest pewnem, że angielski kapitał stara się wszelkiemi siłami opanować przemysł górnośląski przez zakup akcji rozmaitych spółek kopalnianych i przemysłowych. Chodzi tu o pewną akcję konkurencyjną względem Francji która ma więcej, niż 50 proc. udziałów w małopolskim przemyśle naftowym.

Dotąd przeszły w ręce angielskie, zakłady górnicze i fabryki ks. Donnersmarcka i są już pod kierownictwem angielskiem. Akcje Huty Bismarka, Laury i Królewskiej przeszły dotąd w nieznacznej ilości do anglików. Wogóle mówimy tu tylko o polskiej części G. Śląska, do której naprzykład jak w tow. hut Laury i Królewskiej należą: „Blachownia" pod Częstochową i huta „Katarzyna" — do niedawna nieczyna w Sosnowcu.

Wpływy angielskie mają poprzeć rozdział niektórych towarzystw (np. katowicką spółkę górniczą) na niemiecką i... angielską. Ta ostatnia obejmuje „polską" stronę przedsiębiorstwa. Nie mówiąc już o francuskiej grupie, która zdobyła swoje prawa w Zagłębiu Dąbrowskiem a akcje oddawna figurują w cedule paryskiej, chcą również Czechy być panami wielu fabryk i kopalń „polskiego" Górnego Śląska i w centrum tej polskości w Katowicach łączą się z grupami niemieckiemi pod wodzą berlińskich firm: Caesar Wollheim i Fendlaender. Tak, to wszystko prawda, więc zapytać się godzi gdzie właściwie leży przedsiębiorczość i kapitały polskie?

Austrja również liczy dla siebie na polsko-górnośląski węgiel Rozumiemy, iż mamy za mało kapitałów własnych, ale czy naprawdę „cały" polski Górny Śląsk odstąpimy obcym finansowym sublokatorom, a my będziemy gnieździć się w pokoiku służbowym?

Ułatwienia paszportowe dla targu wrocławskiego.

Dla zagranicznych kupców i przemysłowców zwiedzających targ wrocławski wystawienie zbiorowej wizy jest ogólnie dopuszczalne, przy którem uczestnicy płacą tylko połowę należności pod warunkiem wspólnej podróży tam i z powrotem. Ci podróżni, którzy nie mogą wrócić wspólnie z przyczyn handlowych zostaną skreśleni z listy zbiorowej przez wrocławską władzę policyjną i otrzymają osobną wizę do osobistego paszportu upoważniająca do podróży z powrotem, za którą mają płacić znacznie niższą należytość, jaką płaci ludność tubylcza. Niemieckie biura paszportowe w Polsce, mianowicie biuro paszportowe ambasady w Warszawie, biuro paszportowe w Poznaniu, w Łodzi i w Bydgoszczy otrzymały od ministerstwa spraw zagranicznych zlecenie dać wizy jadącym na targ wrocławski bez przeszkody, a na życzenie zbiorowe wizy. Ilość uczestników nie jest przepisana. Można dać zbiorową wizę dla 2 albo 3 podróżnych z miejscowości, nie nadających się z przyczyn komunikacyjnych do tworzenia większego towarzystwa podróżnych. Ogólne obniżenie należytości za wizę dla podróżnych z Polski nie było możliwe, bo rząd polski z swej strony podwoił należytość dla obywateli niemieckich. Podróżni na targ z obsadzonego terenu Górnego Śląska powinni się postarać w niemieckiem biurze paszportowem w Opolu o wizę potrzebną do podróży do Niemiec. Ze względu na pertraktacie jeszcze niedokończone w sprawie regulacji granic na Górnym Śląsku; uwzględniając dalej, iż waluta niemiecka pozostanie tymczasem w części Górnego Śląska, mającej być odstąpioną, polecono biuru paszportowemu w Opolu zażądać 15 marek za wizę tam i z powrotem od podróżnych, mających stałe zamieszkanie w części Górnego Śląska przypadającej Polsce.

Przemysł i handel polski.

[] **Waluty obce dla handlu z zagranicą.** Ministerstwo skarbu przygotowuje wykaz firm, pracujących na wywóz a sprowadzających surowce z zagranicy, którym udzielone zostanie prawo skupu i rozporządzania walutami zagranicznemi. Ministerstwo skarbu szczególnie ma na względzie przemysł łódzki, którego zapotrzebowanie wywołuje stale niepożądaną hosę na walutę obcą. (bip.)

[] **Większa ilość koksowni** na polskim G. Śląsku połączyła się w towarzystwo z ogr. poręką pod firmą „Chemja". Celem towarzystwa jest wspólne zużytkowanie swych produktów pobocznie. Kapitał początkowy 1 miljon mk. niem.

[] **Huta „Donnersmark".** Wiadomościom jakoby 50 proc. akcji przeszło w ręce angielskie zaprzeczają koła zainteresowane, twierdząc, że kapitał angielski reprezentowany jest 20 proc., reszta zaś akcji nadal pozostaje w rękach niemieckich.

[] **Towarzystwo akcyjne „Śląska Centrala handlowa"** podwyższa kapitał zakładowy do 4 milionów marek niem. Nowe akcje (8700 szt.) będą oddane po kursie 1200 za 1000 nom.

Kronika ekonomiczna.

* **Odrodzenie Rosji i Czechy.** W Pradze odbyła się narada przedstawicieli handlu, przemysłu, rolnictwa i rządu w sprawie zorganizowania pomocy dla rolnictwa rosyjskiego i udziału kapitałów i agronomów czeskosłowackich w odbudowie Rosji. Przyjęto projekt utworzenia centralnego komitetu ekonomicznego który ma działać w sprawie ekonomicznego odrodzenia Rosji.

* **Towarzystwa akcyjne w Rosji sowieckiej.** Komisarjat sprawiedliwości orzekł, że wartość minimalna oddzielnych akcji ma wynosić nie mniej, niż 25 rb. w złocie. Emitowanie akcji na okaziciela, jak i imiennych uskuteczniane być może tylko na zasadzie pozwolenia rady komisarzy ludowych. Komisja patentowa opracowała projekt nowej ustawy o patentach z uwzględnieniem praw wynalazców. Istnieje projekt założenia specjalnego sądu patentowego.

* **Wystawa w Rydze.** Międzynarodowa wystawa przemysłu i rolnictwa w Rydze trwać będzie w rb. od 11 do 25 czerwca. Komitet wystawy ten sam co w roku zeszłym, projekt jest otworzyć filję wystawy w Moskwie. Czy projekt ten uda się urzeczywistnić to przyszłość pokaże.

Finanse.

—o—

Likwidacja banku austrjacko-węgierskiego. Na zasadzie instrukcji, otrzymanych z Paryża przyśpieszona będzie likwidacja banku austrjacko-węgierskiego. Pretensje Czechosłowacji i Jugosławji nie będą uwzględnione i większa część zapasu złota dawnego banku będzie stanowiła kapitał zakładowy nowego banku Austrji. Uwzględnione będą tylko pretensje Węgier.

Inflacja w Austrji. Ilość, będących w obiegu w Austrji pieniędzy papierowych dosięgła 209,000,000,000 koron.

Banki prywatne w Rosji. Zarząd banku państwa postanowił zgodzić się na otwarcie banków wzajemnego kredytu i prywatnych banków handlowych dla walki z roztrwanianiem pieniędzy. Uchwałę tą wysłano do zatwierdzenia przez komisarjat finansów.

Papiery procentowe w Sowdepji. Jak piszą „Izwiestja" odeskie, na czarnej giełdzie 4 i pół proc. renta państwowa kosztuje 700 razy więcej od wartości nominalnej i zdradza tendencję dalszej zwyżki.

Za pożyczkę wolności płacą 70 razy więcej wartości nominalnej.

Pieniądze papierowe w Estonji W danej chwili jest w Estonji w obiegu 2,775,000,000 marek pieniędzy papierowych.

Targ w Królewcu.

GDAŃSK, 23 lutego. (Pat.) — W dniu wczorajszym nastąpiło zamknięcie targu w Królewcu. Zaznaczają, że targ królewiecki dał poważne rezultaty. Przeprowadzono duże tranzakcje głównie w dziedzinie tekstylnej i skórzanej.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3915—3835
Marki niem. 17.90—18

Czeki i wpłaty.

Belgja 343—340
Berlin 17.90—18.10—17.95
Gdańsk 17.90—18.10—17.95.
Londyn 17600—17200.
Nowy Jork 3940.
Paryż 362—350.
Praga 73.50—71.50.
Szwajcarja 750—746.
Wiedeń 64.50—64.50.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 262—263.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.25—71.
5 proc. oblig. m. Warszawy 325.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1915-16 r. 240.50
6 proc. oblig. Banku Kom. 100.

Akcje.

Drzewo 1950—1925
Węgiel 18000.
Lilpop 3900—3960—3925.
Ostrowiec 7025—7050.
Rudzki 2585—2700—2535.
Starachowice 5075—4925.
Zyrardów 64500—65750—65500
Borkowski 1450—1425—1435.
Bracia Jabłkowscy 1315—1350.
Żegluga 1800—1700—1725.
Polska nafta 2400—2450—2425.
Firley 925.
Cukier 21300—21500—21400.
Bank Handl. w Warsz. 3015—3025.
Bank Kred. Warsz. 3000—3050
Bank Zachodni 2000.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3875.
Franki 380.
Funty 18000.
Marki niem. 18.
Ruble złote 180000.
Ruble srebrne 1100.
Bilon srebrny 510.

Czarna giełda w Łodzi.

Na wczorajszej czarnej giełdzie panowała tendencja zniżkowa, choć obroty były duże. Jedynie marka niemiecka stała się więcej obojętną i tranzakcji na dostawę jej było mało.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3815—3830—3855.
Marki niem. 17.90—18.
Franki franc. 348—350.
Franki szwajc. 746—750.
Franki belg. 332—335.
Funty 17100.
Kor. austr. 0.63.50—0.72
Korony czeskie 72—73.50.
Liry 190.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 21 stycznia. Na dzisiejszem zebraniu przedpołudniowem giełdy notowano: Marka polska (sprzedaż) 5.65, (kupno)5.60, przekaz na Warszawę 5.75 - 5.70; dol. 216—215; funty szterlingi nie notowano Tendencja niestała.

Papiery rosyjskie.

PARYŻ, 22 lutego. Baku 12.25, Ljanosow 18.05, Malcew 40.25, Nafta 23.65, Tula 364.

LONDYN, 22 lutego. 5 pr papiery rosyjskie z r. 1906—13 i pół, 4 i pół pr. papiery rosyjskie z r. 1909—7.75.

Bawełna.

BREMA, 20 lutego. Bawełna 39.80

Srebro.

LONDYN, 20 lutego. Srebro loco 33.12, z dostawą 33.87 i pół.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego".

Na wieczyste łóżko im. Feli Sledzionkówny w Uzdrowisku.

56. Bluma Siebenberżanka mk. 1000
62. Leonek Sledzionka mk. 1000.
63. P. Friedmanowa z Berlina mk. 5100.

Na repatrjantów.

52. S. B. mk. 300.
55. Personel szefostwa intendentury i wydziału rachunkowego D. O. K. № IV w Łodzi mk. 7000.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650 —, Kwartalnie Mk. 1950 —. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ...CZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk, w tekście 150 mk. po tekscie 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 8000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 prop. drożej. Za termn. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86